KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, ŚRODA 23 MARCA 1932 ROKU. Nr. 68.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

ZMIANY

W MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

WARSZAWA, 22.3. (Tel. wł.) Dotychczasowy delegat rządu przy Lidze Narodów p. Sokal ma być przeniesiony do centrali, a jego miejsce ma zająć poseł polski w Wiedniu p. Łukasiewicz.

Szkoły żydowskie

A FERJE WIELKANOCNE.

WARSZAWA, 22.3. (Tel.wł.). W Warszawie istnieje kilka żydowskich szkół powszechnych. Świętowały one w soboty i niedziele oraz w okresie świąt Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy. Obecnie również miały się rozpocząć ferje, jednak kurator warszawski p. Pytlakowski wydał zarządzenie, aby szkoły żydowskie były normalnie czynne aż do świąt żydowskich.

Dziki strajk

GŁODUJĄCYCH GÓRNIKÓW.

LONDYN, 22.3. — W okręgu górniczym Dobbyn (Queensland, Australja), wybuchł dziki strajk górników, którzy zachowują się wobec władz w sposób wyzywający.

Pod Brisbane wysadzili w powietrze most kolejowy oraz zepsuli tor na długości dwu kilometrów by utrudnić nadsyłanie posiłków policyjnych. Tragizm sytuacji zwiększa fakt, że skarb państwowy, pozostający w ręku socjalistów, jest najzupełniej pusty i nie ma mowy o przyjściu z pomocą głodującym górnikom.

W białych prześcieradłach

PRZEKRADLI SIĘ PO CHLEB DO POLSKI.

WILNO, 22.3. — W związku ze zbliżającemi się świętami, zauważono masowe przekraczanie granicy przez włościan z Wileńszczyzny, w poszukiwaniu mąki i zboża. Chłopi przekradają się przeważnie w nocy, przyodziani w biaeł prześcieradła, ażeby mniej ich było widać na śniegu. W ten sposób zatrzymano na granicy 65-ciu chłopów, którzy twierdzili, że tylko głód ich zmusza do przekradania się do Polski.

Nominacja inż. Gallota

będzie podpisana lada dzień.

WARSZAWA, 22.3. (Tel. wł.) W najbliższych dniach p. Prezydent podpisze nominację obecnego dyrektora Zakładów Modrzejowskich inż. J. Gallota na stanowisko wiceministra komunikacji.

Jak słychać, sprawa ta omawiana była na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów. Odpowiedni wniosek będzie przedstawiony p. Prezydentowi w dniach najbliższych.

(Na stronie czwartej podajemy lokalne pogłoski o nominacji inż. Gallota).

Ziemianin w reformach rolnych.

WARSZAWA, 22.3. (Tel. wł.) W kołach rolniczych wywoła sensację fakt, że wiceministrem reform rolnych ma być mianowany pos. Karwowski, prezes Związku ziemian.

KONFERENCJA CZTERECH

b. premjerów sanacyjnych.

LWÓW, 22.3. — Dzisiejszy „Kurjer Lwowski" donosi, że b. premjer prof. Kazimierz Bartel wyjechać ma z końcem bm. do Warszawy, ponieważ 29 bm. ma się odbyć konferencja b. premjerów rządów pomajowych. Ponieważ p. marsz. Piłsudski bawi zagranicą, więc konferencja odbędzie się pomiędzy czterema premjerami, a mianowicie p. Bartlem, Świtalskim, Sławkiem i Prystorem. Jaki jest cel i jaki będzie temat tej narady, niewiadomo.

Zbrodnia ukraińców we Lwowie

Zamordowanie komisarza policji.

LWÓW, 22.3. Dziś rano o godz. 8 do zdążającego ulicą Stryjską do biura komisarza policji politycznej, Czechowskiego, dano szereg strzałów, kładąc go trupem na miejscu. Strzelających, jak zeznają przechodnie, było kilku. Zdołali oni umknąć przed pościgiem, chroniąc się na pobliskim cmentarzu.

Ponieważ Czechowski był referentem spraw ukraińskich i zajmował się śledzeniem działalności ukraińskiej organizacji wojskowej, podejrzewają, że zabójcami byli Ukraińcy.

Przechodnie zeznają, że strzały do Czechowskiego dane były zza płotu. Władze wdrożyły energiczne śledztwo.

Ś. p. Czechowski był urzędnikiem, który najlepiej orjentował się w sprawach ukraińskich. Morderstwo wywołało olbrzymie wrażenie, doniedawna bowiem śp. Czechowski miał ochronę policyjną, która niedawno została zniesiona.

W ostatnich dniach zamordowany zajął się sprawą wykrycia sprawców morderstwa śp. Hołówki.

Morderstwo dokonane na śp. Czechowskim postawiło na nogi całą policję lwowską.

Strajk teatrów w Paryżu

PARYŻ, 22.3. — Dyrektorowie teatrów paryskich uchwalili wczoraj strajk w dniu 29 b.m. Ostatnie przedstawienia będą miały charakter demonstracyjny. Dyrektorowie przedsiębiorstw widowiskowych wygłoszą do publiczności przemowy, wyjaśniające konieczność przeprowadzenia strajku.

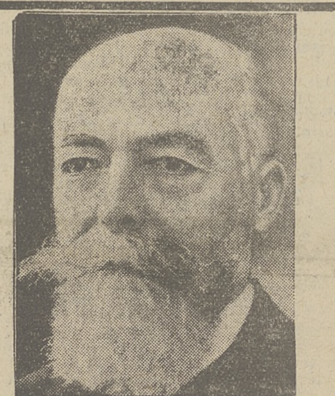
Strajk ma trwać tak długo, póki nie nastąpi zmniejszenie podatków od widowisk. Do akcji nie przyłączyły się narazie teatry rewjowe i kina.

Premjer Tardieu odbył wczoraj dwugodzinną naradę z ministrem Flandinem i ministrem sztuk pięknych, Roustandem, w sprawie grożącego strajku.

Walka mahometan

Z HINDUSAMI.

LONDYN, 22.3. — Z Indyj nadchodzą wiadomości o stale zaostrzającym się antagonizmie między ludnością mahometańską a hinduską. Mahometanie, wychodząc z założenia, iż są materjałem wojskowym znacznie lepszym od hindusów, zażądali w armji indyjskiej połowy stanowisk oficerskich i podoficerskich, jakkolwiek w stosunku do ogółu ludności stanowią mniejszość. Również muzułmańskie organizacje urzędnicze zamierzają żądać usunięcia z posad nadmiaru urzędników hinduskich, a wprowadzenie wzamian mahometan, których ilość nie może być mniejsza od 30 proc.



Prezydent Francji Paul Doumer obchodził onegdaj 75-lecie swych urodzin.

Niemiecki atak na Polskę,

która jakoby chce zagarnąć Prusy Wschodnie.

BERLIN, 22.3. Od dłuższego czasu prawicowa prasa niemiecka rozsiewa wiadomości, posądzające Polskę o przygotowywanie zbrojnego napadu na Prusy Wschodnie.

Ostatnio naczelny redaktor „Deutsche Algemeine Zeitung". Fryc Klein, w artykule pt. „Igraszki wojenne na wschodzie" probuje rzucić podejrzenie, jakoby rząd polski gotował się do aneksji Prus Wschodnich. Autor artykułu pisze nietylko o konflikcie wojennym na Dalekim Wschodzie, lecz przedewszystkiem o niebezpieczeństwie bliskiego wschodu, tj. Polski dla Niemiec. Twierdzi on, że zarówno konflikt na Dalekim Wschodzie, jak i konflikty na bliższym wschodzie, stoją z sobą w ścisłym związku, są bowiem dziełem polityki francuskiej.

Japonja — pisze Fryc Klein — zajęła Mandżurję ,a Liga Narodów nie powiedziała nic na to, bo Japonja jest pod protektoratem największej dziś potęgi na świecie, tj. Francji. Warszawa uważa pucz litewski w Kłajpedzie za generalną próbę przekształcenia bliskiego wschodu, której przypatruje się z żywem wewnętrznem zadowoleniem. Polska sądzi, że ma teraz na wschodzie wolne ręce i że może dojść do ładu z Litwą. Polski żołnierz czeka tylko na osłabienie Niemiec walkami wewnętrznemi, aby wkroczyć do Prus Wschodnich.

Aby to uniemożliwić, Fryc Klein zaleca bezpośrednie porozumienie Niemiec z Litwą, a następnie groźnie ostrzega Polskę przed „rabunkowemi zachciankami", przeciw którym wystąpi naród niemiecki.

Ten prowokacyjny artykuł Fryca Kleina jest wysoce charakterystyczny, tembardziej, że Klein, mający doskonałe stosunki z niemieckiem ministerstwem spraw zagranicznych, wie dobrze, co się w Polsce dzieje i świadomie kłamie, posądzając Polskę o przygotowanie aneksji Prus Wschodnich. Nie ulega wątpliwości, że ten nowy atak na Polskę ma na celu przedstawienie jej w opinji świata jako czynnika niepokoju na wschodzie Europy.

Wiara Hitlera w zwycięstwo

jego kandydatury na prezydenta.

LONDYN, 22.3. — „Daily Express" ogłasza wywiad z Hitlerem na temat wyborów prezydenta Rzeszy.

Hitler stwierdza, że wynik pierwszego głosowania oznacza jeszcze porażki, gdyż stronnictwo narodowo-socjalistyczne okazało się silniejsze, niż początkowo przypuszczano. Hitler posiada rzekomo pewne informacje, że w nadchodzących wyborach poprą go potężne organizacje prawicowe, które dotychczas wypowiadały się za Hindenburgiem.

Zagadnięty czy starczy środków pieniężnych na przeprowadzenie dalszej kampanji wyborczej, Hitler odpowiedział, że wszyscy członkowie stronnictwa są opodatkowani, oraz płacą za bilety wstępu na zebrania. Ze źródła tego stronnictwo czerpie środki na kampanję wyborczą. Hitler jest przekonany, iż w drugim głosowaniu otrzyma znacznie większą ilość głosów niż w pierwszem.

Kłótnia wśród hitlerowców

po przegranych wyborach.

BERLIN, 22.3. Wynik pierwszych wyborów na prezydenta Niemiec, który dał hitlerowcom 11 i pół miljona głosów, wywołał w szerokich kołach partji rozczarowanie. Od szeregu lat partja szła od zwycięstwa do zwycięstwa, wzrastając w błyskawicznem wprost tempie. Uzyskanie przez Hindenburga 18 miljonów głosów przygnębiło zwolenników Hitlera.

Na nadzwyczajnej konferencji w Brunatnym Domu. centrali hitlerowców w Monachjum, doszło do gwałtownych zajść między Hitlerem a najbliższymi jego wpsółpracownikami, dr. Boebbelsem i Strasserem. Oskarżali się oni wzajemnie o błędy, które przyniosły klęskę w wyborach.

Najburzliwsze sceny wywołała kłótnia o pieniądze. Partja zaciągnęła na wybory długi, sięgające 7 miljonów marek. Hitler nie może się wyliczyć z wydanych sum, co umożliwia szerzenie pogłosek, że kilka miljonów schował dla siebie w bankach szwajcarskich.

W tym stanie rzeczy może nastąpić niespodzianka przy wyborach do sejmu pruskiego, które odbędą się za parę tygodni. Masy wyborców w burych koszulach, zrażone do „pięknego Adolfa", mogą w dużej części opuścić szeregi narodowych socjalistów.

TRAGEDJE NADGRANICZNE,

które powinny być znane światu.

PARYŻ, 22.3. Znany reporter Geo London, wysłany przez dziennik „Le Journal" na granicę sowiecko - rumuńską, telegrafuje swemu pismu, iż nad Dniestrem, gdzie się obecnie korespondent znajduje, toczy się dramat, który „powinien być znany światu". Noc w noc chłopi z Ukrainy sowieckiej zapuszczają się na wybrzeża Dniestru. Rosyjskie posterunki graniczne ostrzeliwują zbiegów i zarzucają ich granatami. Nieszczęśliwi, którzy usiłują przedostać się na rumuńską stronę, padają gromadnie. Ci, którzy zjawiają isę na rumuńskiej stronie Dniestru, są wyczerpani do ostatnich granic. Często matki przybywają ze zwłokami swych dzieci, trafionych kulami. Zjawiają się również kobiety, które pozostawiły na lodzie ciała swych mężów, lub odwrotnie. Autor przytacza m. in. następujące liczby, otrzymane od władz rumuńskich. W r. 1931 uciekło z Ukrainy do Rumunji 324 rodziny, liczące każda od 2 do 12 osób. W roku bieżącym od 1 stycznia do marca udało się 339 rodzinom opuścić Ukrainę i schronić się w okolicznych wioskach po stronie rumuńskiej. Dla władz rumuńskich wynikają jeszcze trudności z tego względu, że często wśród zbiegów znajdują się również szpiegowie sowieccy.

Na wstępie ankiety autor zaznacza, że pisze bez namiętności, bez zgóry powziętej idei i również w dalszych artykułach będzie się starał „panować" nad uczuciem przerażenia, jakie go ogarnia w obliczu rozgrywających się wobec niego wypadków.

ROZEJM W SZANGHAJU

RZEKA JANG-TSE CAŁKOWICIE OPANOWANA PRZEZ JAPONJĘ.

LONDYN, 22.3. — Wczorajsze pertraktacje w Szanghaju doprowadziły do uzgodnienia wstępnych warunków rozejmu. Ma być utworzona komisja rozjemcza, złożona z 4-ch Chińczyków, 4-ch Japończyków i 4-ch przedstawicieli państw neutralnych.

Ludność chińska Szanghaju przyjęła pertraktacje te z niezadowoleniem, nie ulega bowiem wątpliwości, że Japonja nietylko nie ustąpi z Szanghaju, lecz przekształci ujście rzeki Jang-Tse we własną bazę morską. Świadczą o tem niezwykle intensywne prace fortyfikacyjne, wykonywane w miejscowości Wu-Song. Stary fort chiński zostaje zrównany z ziemią, a wzamian inżynierowie japońscy wznoszą umocnienia betonowe i zakładają ciężką artylerję. Również w miejscowości Wu-Song jest budowana baza dla łodzi podwodnych.

Według źródeł chikskich, Japończycy przez opanowanie Szanghaju będą niepodzielnie rządzili całą rzeką Jang-Tse, która jest najważniejszą arterją komunikacyjną Chin wewnętrznych.

Chińskie organizacje społeczne wzywają w Szanghaju do demonstracyj ulicznych, grożąc powszechnym strajkiem.

PODSUMOWANIE STRAT.

LONDYN, 22.3. — Wychodzący w Szanghaju dziennik „China Daily Mail" podaje ogólne zestawienie strat w walkach pod Szanghajem. Z obu stron zginęło jakoby 8 tysięcy osób, a 10 tysięcy przepadło bez wieści. Pozatem ćwierć miljona Chińczyków pozostało bez dachu nad głową i bez pracy. Uniwersytet i wszystkie wyższe uczelnie zostały zniszczone przez pociski. Zniszczone są również tory kolejowe w promieniu kilkunastu kilometrów. Chińskie towarzystwa żeglugi na rzece Jang-Tse znalazły się w przededniu ruiny. Pismo ocenia straty, poniesione przez ludność chińską w Szanghaju na dwa miljony dolarów.

ROLA BIAŁEJ GWARDJI.

MOSKWA, 22.3. — Ambasador japoński w Moskwie, Hirota, miał wczoraj dłuższą rozmowę z zastępcami komisarza spraw zagranicznych, Karachanem. Według źródeł sowieckich, konferencja dotyczyła koncentracji wojsk na granicy sowiecko-japońskiej w Mandżurji, oraz związanej z tym faktem działalności oddziałów białogwardyjskich.

Hirota miał zapewnić Karachana, że pogłoski o wspieraniu białej armji przez Japonję, są nieścisłe. Japonja nie może rozwiązać tych oddziałów, gdyż znajdują się one na terytorjum republiki mandżurskiej, która dotychczas nie podpisała żadnego paktu z Japonją ani też nie jest jeszcze uznana de jure przez Japonję. Nad porządkiem w Mandżurji czuwa narazie sprzymierzona z rządem mandżurskim armja japońska „Kwantung", której działania są bardzo skrępowane ze względów politycznych.

WOJSKA NA POGRANICZU.

Co do koncentracji wojsk japońskich na granicy sowieckiej, ambasador zapewnił, że wieści są najzupełniej fałszywe. Załogi japońskie nie były zwiększone w ostatnich czasach, a celem ich jest jedynie czuwanie nad porządkiem i opieka nad wschodnio-chińską linją kolejową.

Zkolei Hirota zażądał wyjaśnień co do koncentracji wojsk sowieckich we Władywostoku, nad Amurem i wzdłuż granicy mandżurskiej, na co odpowiedział Karachan, że informacje zebrane przez Japonję, są nieścisłe, gdyż rząd sowiecki nie wzmocnił garnizonów w tych okręgach.



UROCZYSTOŚCI MANDŻURSKIE.

Założenie nowej republiki mandżurskiej przyjęto w Mukdenie z ogromnym entuzjazmem, który ujawnił się w pochodach i publicznych maskaradach, z których jedną widzimy na powyższej ilustracji.

Krwawe rozruchy

W MIASTACH HISZPAŃSKICH.

MADRYT, 22.3. — W kilku miastach hiszpańskich wybuchły dziś rano walki uliczne. W Sewilli tłum szturmował więzienie usiłując zwolnić więźniów politycznych. Żandarmerja po kilku salwach w górę, dała salwę do tłumu. Jedna osoba jest zabita, kilka rannych.

Pod Barceloną policja zatrzymała samochód ciężarowy, naładowany bombami i nabojami rewolwerowemi. Szofer i towarzyszący mu mężczyzna, nie chcą ujawnić nazwisk ani też wskazać dla kogo transport był przeznaczony.

W miejscowości Orense wybuchł dziś rano strajk generalny.

Od 10 lat nie wiedział

ŻE JEST SKAZANY NA KARĘ ŚMIERCI.

Niezwykły proces rozegrał się przed sądem wojskowym w Orleanie. Jako oskarżony o zbrodnię zdrady stanu, stawał profesor rysunków w kolegjum w Fezie, uczestnik wielkiej wojny, Ludwik Fabre.

Aresztowanie Fabre'a nastąpiło przed kilkoma tygodniami i wywołało w Fazie ogólną sensację gdyż profesor cieszył się powszechnym szacunkiem. Aresztowanie nastąpiło wskutek wykrycia w dokumentach, że Ludwik Fabre przed 10 laty był zaocznie skazany na śmierć podczas swego pobytu w niewoli niemieckiej. Stało się to na podstawie poufnych doniesień, jakoby pozostawał w ścisłych stosunkach z władzami niemieckiemi, odgrywając rolę szpiega w obozie dla jeńców.

Proces w Orleanie zadał kłam tym oskarżeniom. Zbadani świadkowie z obozu jeńców zeznali, że wprawdzie prof. Fabre korzystał z większej swobody, niż jego towarzysze, lecz tylko dlatego, iż jako artysta-malarz pracował nad freskami w jednym z kościołów niemieckich. Nigdy nie było żadnych dowodów na to, by Fabre oddawał się szpiegostwu. Wobec tego prokuratorja wojskowa zrzekła się oskarżenia i b. kombatant, skazany przed 10 laty na śmierć, został rehabilitowany.

Afera degeneratów

UWODZILI 12-LETNIE DZIEWCZĘTA.

POZNAŃ, 22.3. — Wielką sensację w Poznaniu wywołała wiadomość o wykryciu wspólnej garsoniery kilku starszych obywateli m. Poznania w wieku od 50 do 70 lat, w której przyjmowali oni nieletnie dziewczęta od 12 do 14-go roku życia, rekrutujące się z biednych sfer. Zwyrodnialcy uprawiali swój niecny proceder od dłuższego czasu, wreszcie, skutkiem skargi jednej z dziewcząt, którą, pod pretekstem obdarowania przed świętami, ściągnięto do lokalu i shańbiono, afera wyszła na jaw.

Dotychczas aresztowano dwóch starych lowelasów, niejakiego P., uchodzącego za działacza społecznego, oraz jednego z restauratorów przy pl. Wolności, K. H., który na libacje dostarczał wina ze swojej restauracji. Dzisiaj mają nastąpić dalsze aresztowania 4-ch podtatusiałych amantów. Afera ta wzbudziła wielką sensację, gdyż zainteresowani rekrutowali się ze sfer towarzyskich i cieszyli się bardzo dobrą opinją.

Spodnie za obrazy

CIEKAWA WYSTAWA W WARSZAWIE.

W Warszawie wkrótce otworzona zostanie ciekawa wystawa obrazów. Grupa malarzy postanowiła wywiesić swoje dzieła na sprzedaż, ale nie za gotówkę, lecz za... rekompensatę w naturze. Mianowicie każdy będzie mógł nabyć obraz dając wzamian naprzykład materjał na spodnie, ofiarowując kilkadziesiąt lub kilkaset obiadów, buty lub temu podobne przedmioty użytku codziennego. Podobne próby podejmowane były już w Krakowie i dały świetne wyniki.

Chodzi o to, że wiele osób pragnie nabyć dzieło sztuki, ale nie ma gotówki, natomiast chętnie zaofiaruje towar, posiadany na składzie który trudno zbyć. Będzie więc to ciekawe zastosowanie handlu wymiennego przez malarzę warszawską poszukującą nabywców na swoje towary.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj, w jedenastym dniu ciągnienia, 5-ej klasy 24-ej polskiej loterji państwowej wylosowano następujące wygrane:

25.000 zł. — Nr. 57859.
15.000 zł. — Nr. 23965.
10.000 zł. — Nr. 127722.
5.000 zł. — Nr. 41470.
3.000 zł. — N-ry: 3605 18879 27017 39791 83534 89945 117754 119432 132863.
2.000 zł. — N-ry: 2245 4709 13445 13582 15048 17670 30003 23406 27785 30370 38334 41329 45858 69372 77361 87240 100421 113099 115591 121519 133765 140630 143019.
1.000 zł. — N-ry: 1596 3405 3727 12003 19118 23739 33894 60493 85470 86293 97133 100413 106464 113540 114479 117632 121233 123822 124355 125253 125338 128035 130175 134163 143400 145274 151315 152036 153528.

Tajemnica okrętu argentyńskiego

Wśród więźniów b. prezydent Argentyny.

PARYŻ, 22.3. Niezwykła historja argentyńskiego parowca „Haco", który zawinął do portu w Marsylji z partją kilkudziesięciu bandytów argentyńskich, nie przestaje żywo interesować społeczeństwa francuskiego.

Dokoła pobytu tego okrętu na wodach francuskich krążą najrozmaitsze pogłoski. W prasie marsylskiej nie brak głosów, według których pod pokładem ma znajdować się b. prezydent Argentyny wraz z najbliższymi współpracownikami, którzy po zmianie rządów byli więzieni w Buenos Aires. Zwykli przestępcy są jakoby tylko pretekstem dla pozbycia się niewygodnych przeciwników politycznych.

Początkowy projekt skierowania parowca „Haco" do Algieru uległ zmianie. Wczoraj popołudniu okręt ten opuścił port w Marsylji, wziąwszy kierunek na Genuę.

Zastanawiający jest szczegół, że władze francuskie w związku z przybyciem okrętu „Haco" przedsięwzięły w porcie marsylskim daleko idące środki ostrożności. Parowiec był kompletnie izolowany, na ląd nie pozwolono wysiąść ani jednej osobie, ani też nie dopuszczono na pokład korespondentów pism francuskich i zagranicznych. Jednakże przedstawicielowi dziennika „Petit Meridional" udało się dotrzeć na okręt, gdzie już musiał jednak pozostać i obecnie odbywa przymusową podróż do Genui wraz ze skazańcami.

Według prasy marsylskiej, na okręcie znajduje się ogółem 92 skazańców, w tej liczbie 33 kryminalistów i 59 przestępców politycznych. Podobno kapitan parowca w dalszym ciągu nie wie, jaki będzie ostateczny cel jego podróży, nie ulega bowiem wątpliwości, że władze włoskie również nie udzielą skazańcom azylu.

Na protest francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych przeciwko skierowaniu do Marsylji okrętu „Haco", z Buenos Aires nie nadeszła dotychczas odpowiedź.

Straszliwy wir powietrzny

nad Stanami Zjednoczonemi.

NOWY JORK, 22.3. Straszna katastrofa nawiedziła w dniu wczorajszym zachodnią część stanu Alabama. Trąba powietrzna nawiedziła miasta North-Port i Columbiana. Miejscowości te są zrównane z ziemią. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 50 trupów i setki rannych.

Według ostatnich wiadomości, trąba powietrzna posuwa się w kierunku stanu Quentucky i Tennesy.

NOWY JORK, 22.3. Wiadomości, napływające z okolic dotkniętych przez cyklon brzmią coraz bardziej niepokojąco. Szalony wir powietrzny zmiata z powierzchni ziemi wsie i miasteczka, zrywając dachy, obalając ściany domów i wyrywając drzewa. Rzeka Mississippi wystąpiła z brzegów. Woda zalewa olbrzymie przestrzenie. Po przejściu trąby powietrznej, szaleją burze.

W Quentucky i Tennesy wydobyto dotychczas przeszło 100 trupów. Liczba rannych nie jest narazie znana. W Nashville wichura zmiotła elektrownię miejską. W Konxwill woda płynie ulicami.

Akcja ratunkowa jest niezmiernie utrudniona, wobec tego, że oświetlenie elektryczne w większości miast i miasteczek jest nieczynne, wskutek przerwania przewodników. Z północnych miast, mianowicie z Baltimore, Waszyngtonu i Pittsburga, wysłano pociągi ratownicze z zapasami środków opatrunkowych i z żywnością. Czerwony Krzyż ogłosił mobilizację swych członków do niesienia pomocy ofiarom katastrofy.

Berło carowej Katarzyny II-ej

pierwszą premją loterji sowieckiej.

Jakkolwiek sprzedaż klejnotów ze skarbca carskiego trwa od kilku lat, to jednak na Kremlu zachowały się jeszcze niektóre przedmioty wprost fantastycznej wartości.

Znajduje się tam jeszcze korona Katarzyny II z brylantami, ważącymi przeszło 3 tys. karatów, berło tej carowej ze słynnym „Orłowem", oszacowanym na 64 milj. rubli, i jabłko, ocenione na 48 milj. Z innych klejnotów wymienić należy słynny brylant „Szach", ordery św. Andrzeja i Białego Lwa, tjara brylantowa w stylu empire itd.

O znalezieniu nabywcy na te resztki — z uwagi na ich olbrzymią cenę — nie można nawet marzyć. Z drugiej strony brak obcej waluty daje się boleśnie we znaki. O-statnio muszą m. in. zwalniać zagranicznych „speców", opłacanych dolarami, co powoduje unieruchomienie najbardziej precyzyjnych maszyn. Na tle takich trudności powstał projekt urządzenia wielkiej światowej loterji, w której wygranemi byłyby właśnie skarby korony Kremla.

Plan loterji przewiduje wypuszczenie 200 tysięcy losów po 1000 dolarów, co przyniosłoby odrazu 200 miljonów dolarów. Loterja taka, w której wprowadzić „co drugi los" nie wygrywałby, ale w której możnaby w każdym razie zarobić miljony, miałaby zapewnione powodzenie. Nasuwa się tylko jedna poważna wątpliwość: ilu znalazłoby się amatorów na tysiąc-dolarowe losy.



Prezydent Brazylji Getulio Vargos, jakkolwiek dopiero od dwóch lat ten urząd sprawuje, już po raz drugi przeżywa obecnie rewolucję, przeciw sobie zwróconą.

NIEMIECKI PLAN NADDUNAJSKI

PODANY NA SEWRSKIEJ PORCELANIE.

Jak było do przewidzenia, Niemcy bardzo umiejętnie chcą wyzyskać projekt p. Tardieu o federacji państw naddunajskich na swoją korzyść. Odpowiedź rządu niemieckiego na memorandum francuskie jest zręczna co do formy, niemniej bardzo wyraźnie odsłania grę niemiecką.

Rząd niemiecki skorzystał z dyskusji na temat spraw naddunajskich, by poprostu powrócić do planu „anschlussowego", opracowanego akurat rok temu przez pp. Curtiusa i Schobera. Twierdzi więc, że ratunkiem dla krajów środkowo - europejskich będzie nietyle tworzenie bloku naddunajskiego, co otwarcie dla tych krajów rolniczych rynku zbytu w Europie. Tym rynkiem zbytu są Niemcy. Rząd niemiecki dla lepszego uzasadnienia swego celu daje do zrozumienia, że wychodził z tych samych założeń, co dziś rząd francuski, gdy przed rokiem chciał ratować Austrję, proponując jej „Anschluss", do którego miały przyłączyć się inne kraje środkowo - europejskie.

Dla uproszczenia swego rozumowania, nota niemiecka sprowadza całe zagadnienie do kwestji ratowania rolnictwa naddunajskiego, które, zdaniem jej, należy związać z krajem przemysłowym, czyli z Niemcami. W tym celu włącza do państw zainteresowanych Bułgarję, czego projekt francuski nie czynił, natomiast wyklucza Czechosłowację. Odpowiedź niemiecka zwrócona jest w gruncie rzeczy przeciw Czechosłowacji. Głową federacji naddunajskiej, w rozumowaniu francuskiem, miała być Praga. Niemcy chcą przekształcić federację na „Mitteleuropę" ze stolicą w Berlinie.

Stary więc plan pangermanistyczny został odgrzany i podany w nowym sosie, na półmisku z sewrskiej, francuskiej porcelany. Taki obrót był do przewidzenia, bo jest on zgodny ze stałemi dążeniami niemieckimi i idzie po linji ich zainteresowań gospodarczych. Z krajami środkowo - europejskiemi najżywszy handel prowadzą Niemcy. One mają też możność największego nacisku, jeżeli nie finansowego, bo ten wywiera Francja, to handlowego. Natychmiast po ujawnieniu planu francuskiego Niemcy ofiarowały cła preferencyjne na zboże Austrji i Rumunji.

Nota niemiecka nieustannie powołuje się na stanowisko Włoch. Taktyka Niemiec i Italji jest w tym wypadku identyczna. Oba kraje kładą nacisk na ratowanie przedewszystkiem Austrji i Węgier. Austrja przecież jest pupilem Rzeszy, a Węgry — Rzymu. Oba kraje domagają się, aby mocarstwa, Francja, Anglja, Włochy i Niemcy, uczestniczyły w obradach państw naddunajskich. Oba kraje nie chcą zostawić tych państw samych, obawiając się istotnie powstania w środku Europy bloku, który byłby dla Niemiec zaporą na południe, a Włochom zbyt żywo przypominałby dawne Austro-Węgry, które w dodatku dostałyby się pod wpływ Francji.

Słowem, plan p. Tardieu natrafia już obecnie na różne przeszkody. Jeżeli do tego dodamy, że w łonie rządu angielskiego powstała duża rozbieżność zdań między ministrem spraw zagranicznych, sirem John Sunonem, który popiera plan francuski, a premjerem Mac Donaldem, który jest mu przeciwny, to widzimy, że inicjatywa francuska nie prędko zapewne się zrealizuje. P. Tardieu jest mimo to dobrej myśli i rokowania potoczą się dalej.

Ale jaka jest rola Polski w tych rokowaniach? W prasie zagranicznej niczego o Polsce dowiedzieć się nie można. Projektuje się różne konferencje, ale o udziale w nich Polski — żywo zainteresowanej ułożeniem się stosunków nad Dunajem — wogóle się nie wspomina.

„Tajny detektyw"

A WZROST PRZESTĘPCZOŚCI W POLSCE.

Nowaczyński poświęca w „Gazecie Warszawskiej" uwagi wzrostowi przestępczości w Polsce. I pisze:

„Pozwolimy sobie zwrócić uwagę tak pana ministra Pierackiego, jak wszystkich miarodajnych czynników, jak i poważnej opinji publicznej w Polsce na jeden współczynnik wzrostu przestępczości w państwie, o którym wszyscy już mówią, na który kilkakrotnie zwracano uwagę w prasie, który tu i ówdzie próbowano nawet piętnować, a który nadal pomimo tego rozkwita i rozrasta się bezkarnie.

Mamy tu na myśli wychodzący w „Nowych Atenach", czy też w... „Małym Rzymie" tygodnik, bogato ilustrowany perjodyk, dzięki swej „poczytności" w szerokich „sferach" sprzedawany po 30 groszy za numer, tygodnik „Tajny detektyw".

Dalej cytuje Nowaczyński szereg sensacyjnych tytułów z tego pisma, które usprawiedliwiają określenie podane przez Nowaczyńskiego.



...powinszować takiego snu!

Ze wspomnień redaktora paryskiego

o przewrocie r. 1926.

Sanacyjny „Kurjer Poranny" rozpoczął druk wspomnień francuskiego dziennikarza Juljusza Sauerweina (redaktora dziennika „Matin") z czasów majowego zamachu stanu. Artykuł ów rozpoczyna się słowami:

„Przyjechałem do Warszawy w maju 1926 roku, w kilka dni po zamachu stanu marszałka Piłsudskiego. Nigdy nie widziałem miasta, któreby tak filozoficznie brało udział w wypadkach tak przecież sensacyjnych: bito się przecież na ulicach. Było prawie 200 umarłych, a było to przedmiotem żartów. Jakaś młoda dama mówiła mi wśród śmiechu: „A to klasyczna rzecz, stanęło naprzeciwko siebie dwóch ludzi: wieśniak i szlachcic; szlachcic pobił wieśniaka".

Zanotowawszy to wrażenie „młodej damy", która bawiła się wypadkami, jak meczem, rozegranym pomiędzy Piłsudskim, a Witosem, interesując się przytem rodowodem jednego i drugiego — i dodawszy, że „ambasadorowie, którym pociski uszkodziły rezydencje i którzy musieli spędzić dwa dni w piwnicach, mniej byli skłonni patrzeć na tę sprawę z punktu humorystycznego"... przechodzi p. S. do swej wizyty i wywiadu u zwycięzcy.

Piłsudski miał według tej relacji powiedzieć na temat dyktatury:

„Czyż potrzeba być dyktatorem. Jestem mocnym człowiekiem. Lubię decydować sam. Nie lubię jednak kija i nie wierzę, ażeby można rządzić moją ojczyzną zapomocą kija. Nie, jak nie jestem stworzony dla dyktatury w Polsce. Państwo nasze odziedziczyło prawa i przepisy trzech państw. Dorzucono do nich jeszcze nowe. Trzeba je uprościć przez danie szefowi państwa władzy szybkiego pobierania decyzyj bez pozwalania opóźniania ich przez szykany parlamentarne.

Nie chcemy naśladować Rosji, gdzie wywrócono instytucje, by je zastąpić innemi. Nie chcemy też naśladować Italji, albowiem nasza ludność nie zniosłaby tego posługiwania się siłą przez małe organizacje w każdej wiosce. Chcemy być samymi sobą bez szukania dla siebie wzorów na obczyźnie i bez dostosowywania programu doświadczenia bądź to prawicy, bądź to lewicy. Kiedy przybyłem z Magdeburga pod koniec wojny, miałem w ręku władzę absolutną. Mogłem ją zachować. Nie chciałem".

Jeżeli redaktor paryski wiernie powtórzył te słowa, mielibyśmy porównanie, jak sobie wyobrażał swoją rolę marsz. Piłsudski na początku po udałym zamachu stanu. Oczywiście wobec paryżanina i styl był odmienny, niż w wywiadach późniejszych.

Gdy Europie groziło wymarcie...

Stulecie strasznej zarazy.

Cholera, straszna ta choroba grasowała z niebywałą dotąd siłą w Europie w roku 1832. Z głębi Indyj rozszerzyła się na Azję, dalej poprzez Kaukaz przeszła do Rosji, Polski, Węgier i Austrji. Wypadki cholery zanotowano w Berlinie, dnia 12 lutego w Londynie, a wreszcie w końcu marca trwoga ogarnęła mieszkańców Francji na wieść, że i w Awinjonie, Lisieux i Paryżu mnożą się wypadki śmierci na cholerę.

Ówczesne dzienniki paryskie ogłaszają, że epidemja szerzyła się z zastraszającą szybkością. Wypadki śmierci mnożyły się niebywale. Oto 9 kwietnia zanotowano 860 zgonów, 11-go 1700, 19-go 2,000 wypadków śmierci.

Po ulicach nieustannie toczyły się wozy żałobne. Wkrótce już nie wystarczały. Do przewożenia zwłok poczęto używać omnibusów, taczek, wózków i wozów.

Gdy straszna ta inwazja ogarniać poczęła coraz szersze połacie miasta, zaprzestano składania ciał do trumien, a trupy wręczano wprost wysłannikom miejskim. Doszło do tego, iż wysłannicy w dzień chodzili do domu, pytając o trupy. Kiedy i ta służba okazała się niewystarczającą najbliżsi zmarłego własnemi rękoma kładli nieboszczyka na nosze i wynosili na cmentarz. Ze stopni kościołów na drogach, gdzie zwykle przeciągały karawany, księża rozdzielali błogosławieństwa. Początkowo mieszkańców miasta ogarnęła panika, z czasem jednak nastąpiło zobojętnienie.

Co najwięcej napełniało strachem mieszkańców, to liczne, niespodziane wybuchy epidemji. Cholera bowiem pojawiała się wśród osób, siedzących nieraz w gronie rodzinnem, przy pracy lub zebranych w czasie rozrywki. Człowiek, który nie odczuwał żadnej dolegliwości, nagle upadał, i wijąc się wśród strasznych boleści, umierał.

Zazwyczaj początek choroby ujawniał się gwałtownymi bólami żołądka i wnętrzności. Twarz i widoczne części ciała przybierały barwę zieloną, chory przybierał wygląd ponury i w ciągu dnia zmieniał się okropnie, sprawiając wrażenie szkieletu. Wyraz twarzy tych nieszczęśliwców był tak przerażający, iż sam widok ich sprawiał cierpienie.

Życie publiczne w owym okresie postrachu nie zmieniło się i płynęło zwykłym trybem.

Ludzie bowiem z czasem przyzwyczajają się do wszystkiego, a więc i do cholery...

W lecie epidemja doszło do szczytu, a dopiero w drugiej połowie września, zanotowano pewne zmniejszenie się wypadków śmierci. 30-go września stwierdzono koniec zarazy. W ciągu sześciu miesięcy w samym Paryżu zmarło na cholerę 18.406 osób.

Z DNIA.

BILANS STRAJKU GÓRNIKÓW.

„Gazeta Warszawska", omawiając w obszernym artykule bilans strajku górników w Zagłębiu Dąbr., słusznie znaznacza, że —

Strajk górników w Zagłębiu Dąbrowskiem bez poparcia go przez górników śląskich nie mógł mieć szans powodzenia. Jeśli zaś spodziewano się, że siłą faktu strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem pociągnie za sobą kopalnie śląskie, to przed proklamowaniem akcji strajkowej nietrudno było zorjentować się, że rachuby te są zawodne. Związki górnicze na Górnym Śląsku, nie mając odpowiednich funduszów na przeprowadzenie mniej lub więcej skutecznej akcji strajkowej, nie chciały ponosić ryzyka i odpowiedzialności za proklamowanie strajku, a zresztą plebiscyt strajkowy przeprowadzony na kopalniach śląskich dał w kwestji strajku całkiem niedwuznaczną odpowiedź, skoro większość kopalń wypowiedziała się przeciwko strajkowi. W takiej sytuacji proklamowanie strajku górników w Zagłębiu Dąbrowskiem było z ekonomicznego stanowiska próbą przebijania muru głową. Trzeba bowiem stwierdzić, iż strajk górników w Zagłębiu Dąbrowskiem, pomijając już wszelkie wątpliwości w jego skuteczność ze względu na wstrzymanie się Górnego Śląska od strajku, nie był bynajmniej groźny dla przemysłu węglowego, gdyż zapasy węgla na hałdach są wystarczające i strajk nie mógł wobec tego wpłynąć w silniejszym stopniu na wysyłkę węgla z kopalń. Prowadząc więc górników Zagłębia Dąbrowskiego do strajku, prowadzono ich na pozycję zgóry straconą i dlatego podziwiać można tylko wytrwałość górników, którzy w tej całkowicie beznadziejnej walce zdołali utrzymać się przez cały miesiąc.

CIEKAWE ZAPISKI.

„Słowo Pomorskie" zajmuje się finansowaniem deficytowego organu wojewódzińskiego na Pomorzu p. t. „Dzień Pomorski", który — jak sobie czytelnicy przypominają—otrzymał z funduszu dyspozycyjnego b. woj. Lamota 350 tys. zł. „pożyczki"... Nie było to jedyne źródło utrzymania dla tego dziennika. „Słowo Pomorskie" zajmuje się kontem tego pisma w pewnej instytucji toruńskiej. Na poczet „Dnia Pomorskiego" wpłynęło przez tę instytucję w czasie od listopada 1929 r. do lipca 1930 r. — tj. przez 8 miesięcy — 230 tys. zł. Co to były za pieniądze?

„W zapiskach — pisze „Słowo Pomorskie" — znajdują się takie określenia wpłacających: powiat (4 razy), starostwo (9 razy) starosta (10 razy), wydział powiatowy (2 razy). K.K.O. (19 razy), fundusz wydawniczy (z jednego powiatu) i t. p.

Bardzo ciekawa jest też pozycja Związku legjonistów, wynosząca razem 15.000 złotych. Ktoby przypuszczał, iż Związek Legjonistów obfituje w tak bogate kapitały, że mógł sobie pozwolić wpłacić 15.000 złotych na rzecz „chrześniaka"?

Wśród nowych ks'ążek.

Józefa Weyssenhoffa Dzieła Zebrane. Tom I Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego. Tom II Sprawa Dołęgi. Poznań. Wydawnictwo Polskie R. Wegnera.

W związku z nadchodzącym jubileuszem Józefa Weyssenhoffa podjęta została przez Wydawn. Polskie w Poznaniu ta wspaniała edycja zbiorowa dzieł znakomitego pisarza. Zupełnie słusznie też na tom I-szy tej edycji wybrano „Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego“ — jest to przecież, obok „Sobola i panny“ w twórczości Weyssenhoffa utwór najbardziej reprezentacyjny.

Podfilipski, to — jak powiedział kiedyś Nowaczyński — jedna z „herbowych postaci indywidualności Weyssenhoffa“. Indywidualność ta jest rzadkim w literaturze okazem skrzyżowania się w pisarzu dwóch sprzecznych najzupełniej temperamentów: obywatela-szlachica i światowca-sybaryty, „serjoznego“ publicysty i ironicznego sceptyka „viveura“. Nad obema góruje jednak świetny artysta, wykształcony w szkole najlepszej prozy francuskiej: konstruktor i stylista.

Dwoistość postawy życiowej Weyssenhoffa objawia się przedewszystkiem w stosunku jego do tworzonych przez siebie postaci: jedne formuje z sentymentem i pewną moralizatorską troską, inne znów z ironiczną, nawet złośliwą pasją krytyczną. Ze ścierania się tych dwóch temperamentów wyrastają u Weyssenhoffa figury syntetyczne niejako, reprezentacyjne „essencje satyry“ w formacie klasycznym: do tych należy przedewszystkiem Podfilipiński — człowiek, który „umiał urządzić sobie życie“. Kapitalna ta kreacja jest nietylko „przepustką pana Weyssenhoffa do krainy nieśmiertelności“ (Nowaczyński), lecz także pierwszorzędnym dokumentem obyczajowym „fin de siecle'u“ — schyłku XIX-go wieku.

Jeśli „Żywot Podfilipskiego“ jest stuprocentową, „pełnej krwi“ satyrą“, to w powieści „Sprawa Dołęgi“ przeważają raczej moralizatorsko - obywatelskie rzuty indywidualności Weyssenhoffa. Już sama postać głównego bohatera poczęta jest w duchu specyficznego „społecznikostwa“, tak dobrze znanego w dawniejszej powieści polskiej. Tym duchem owiana jest zarówno sama „sprawa“ inżyniera Dołęgi — sprawa budowy sieci dróg bitych w kraju — jak i jego tragiczny romans z księżniczką Zbarazką. Jesteśmy bowiem i w tej powieści — podobnie jak w „Podfilipskim“ — w środowisku arystokracji i pseudo-arystokracji, czyli t. zw. „wielkiego świata“. Trzeba przyznać, że światła jakiemi Weyssenhoff operuje w tem środowisku są naogół ostre i zjadliwe; wystarczy wskazać choćby tak przepyszne kreacje satyryka, jak hrabia Karol Zbąski, czy figury Szafrańca, Kerstena i obu Zawiejskich. Niemniej znajduje autor w tem środowisku kilkoro „sprawiedliwych“ (Andrzej Zbarazki, księżniczka Halszka, stary Marsowicz) i tembardziej ochoczo skupia na nich blaski swego sentymentu i sympatji.

Ale w „Sprawie Dołęgi“ jest jeszcze, prócz ludzi — przyroda: las i łowiectwo. Dziedzina, w której Weyssenhoff jest w literaturze polskiej mistrzem bez konkurencji. Dostarcza ona autorowi nietylko efektownych scen myśliwskich, ale pozwala wyżyć się najgłębszej pasji jego indywidualności pisarskiej: zmysłowemu kultowi natury, którego pełny i najświetniejszy wyraz dał później w „Sobolu i pannie“.

Tomasz Mann. Pan i pies. Przekład Leopolda Staffa. Przedmowa Stan. Wasylewskiego. Bibljoteka Laureatów Nobla. Poznań, Wydawnictwo Polskie R. Wegnera.

Trzy nowele, zawarte w tym tomie, są jakgdyby retrospektywnem ukazaniem trzech różnych faz twórczości najznakomitszego dziś prozaika niemieckiego. Najdawniejsza z nich, „Tonio Kroeger“ (1903) jest prawie dosłowną autobiografją pierwszej młodości pisarza. Rzadko można spotkać się w literaturze z równie doskonałą transformacją autentycznego materjału życiowego — na dzieło sztuki. Coprawda, sam ten materjał, sam „temat“, jest arcyprzedni: okres fizycznego i duchowego dojrzewania wrażliwego chłopca na tle starożytnej i szacownej Lubeki, w atmosferze patrycjuszowskiego mieszczaństwa niemieckiego. Są w tej noweli jakby pierwsze rzuty wielkiej epopei „Buddenbroków“, która przed dwoma laty zjednała Mannowi nagrodę Nobla.

Tytułowa nowela „Pan i pies“, późniejsza o ćwierć wieku od „Tonia Kroegera“, jest jeszcze jednem w literaturze światowej, trzeba przyznać, świetnem studjum „duszy zwierzęcej“, której tajemnice poznawał autor w licznych przechadzkach ze swym wyżłem „Bauszanem“.

Ostatni wreszcie utwór: „Nieład i wczesna udręka“, pochodzi z lat powojennych (1925) i jest — jak sam autor określił — „nowelą o rewolucji i o inflacji“. W mistrzowskim skrócie ukazuje w niej Mann „Sturm und Drang“ współczesnego pokolenia młodzieży niemieckiej.

Wszystkie trzy utwory są arcydziełkami kunsztu nowelistycznego najwyższej rangi, zwłaszcza, że poznajemy je w przekładzie Staffa.

Zofja Kossak - Szczucka: Topsy i Lupus. Powieść dla młodzieży. 8 kolorowych ilustracyj J. Ożmina. Poznań, Wydawnictwo Polskie R. Wegnera.

Okazale wydana, o bogatej fabule powieść dla młodzieży. Przygody dwóch psów i ich młodych panów stanowią wątek akcji, urozmaiconej tak efektownemi epizodami, jak cyrk, przygody z cyganami itp.

Józef Relidzyński: Miłość Renaty Jazłowieckiej. Z ilustracjami W. Zdańskiego. Warszawa, nakł. Gebethnera i Wolffa.

Powieść wojenno-erotyczna, zrobiona bez poważniejszych ambicyj literackich, z myślą o „mocnych“ efektach fabuły. Psychologja postaci łatwa i niewybredna, atmosfera „metapsychiki“, wprowadzona dla tem większej „niesamowitości“, bardzo prymitywna, miejscami aż humorystyczna. Wątkiem akcji jest „upiorna miłość“ pozagrobowa pięknej i namiętnej Renaty do zabitego na froncie księcia Dołgorukiego (autor pisze: Dołgorukija!); z upiorem rywalizuje porucznik Godziemba „który wkońcu zabija Renatę, przyłapawszy ją „in flagranti“ z... widmem, poczem sam kończy w domu obłąkanych. Jak widzimy, miła książeczka: wśród pewnej — i to szerokiej — kategorji czytelników (czytelniczek!) cieszyć się będzie niewątpliwem powodzeniem...

L. Kr.



Minęły czasy mężowskiej ofiary,
Kiedy mąż dźwigał ciężary
Przez wszystkie wielkie tygodnie,
By żonie było wygodnie.



Dziś się próżno pani zżyma,
Przed świętami forsy nima,
Zamiast więc placka z makiem,
Należy się obyć smakiem.

Inż. Gallot ma być mianowany wiceministrem komunikacji.

Wczoraj podaliśmy pogłoskę o mianowaniu inż. J. Gallota, gener. dyrektora Zakładów Modrzejowskich, wiceministrem komunikacji w resorcie budowlanym. Ile jest prawdy w tej pogłosce, którą powtarzano w kole znajomych inż. Gallota jeszcze w niedzielę wieczorem, trudno powiedzieć. Sam inż. Gallot bawi w Warszawie.

W tej sprawie we wczorajszym „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“ znajdujemy następującą informację:

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie spodziewać się należy mianowania dwóch do trzech podsekretarzy stanu. Oczywiście można się spodziewać, że przedewszystkiem w tych resortach, które mają być w przyszłości sfuzjonowane. Tak np. w Min. komunikacji ma objąć stanowisko podsekretarza stanu inż. Józef Gallot, dotychczasowy naczelny dyrektor Zakładów Modrzejowskich.

Z innej strony informują nas, że inż. J. Gallot ma ustąpić ze stanowiska gen. dyrektora Zakładów Modrzejowskich, które ma objąć b. dyrektor Fitznera i Gampera, inż. Mirowski.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

23 Środa — **Dziś** Pelagji
Jutro Wielki
Wschód słońca 5 m. 32.
Zachód „ 17 m. 54.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Święty Antoni Padewski.
PALACE: Barkarola miłości.

DĄBROWA

ARS: Uroda życia.
WANDA: Kropka nad i. — Dusze bez steru.
UCIECHA: Przekleństwo rasy.

ZAWIERCIE.

ARLEKIN: Małżeństwo we troje.

× **PORZĄDEK NABOŻEŃSTW** w kościele parafjalnym w Sosnowcu:

Dnia 23 w środę ciemna Jutrznia o g. 5 popołudniu.

Dnia 24 w czwartek uroczysta msza św. i wspólna komunja św. o godz. 9 i przeniesienie Najświętszego Sakramentu do ciemnicy; popołudniu ciemna Jutrznia o godz. 5.

Dnia 25 w piątek liturgja, adoracja Krzyża i procesja do grobu; popołudniu o godz. 3 droga Krzyżowa, ciemna Jutrznia i nabożeństwo pasyjne z kazaniem.

Dnia 26 w sobotę nabożeństwo rozpoczyna się o godz. 8 rano, święcenie ognia, paschału i wody, o godz. 9 msza św., święcenie pokarmów w kościele przez cały dzień.

Dnia 27 w niedzielę o godz. 5.30 rano rezurekcja i msza św., następne msze o 9, 10 i 11, nieszpory o godz. 3.30.

Dnia 28 w poniedziałek zwykły porządek nabożeństw.

× **WIOSNA KALENDARZOWA.** Z dniem 21 bm. rozpoczęła się wiosna kalendarzowa, w rzeczywistości jednak zima, która długo ociągała się z przyjściem, teraz nie chce jakoś ustąpić i narazie nie widać jeszcze wyraźnych oznak wiosny. Zimna i zawieje śnieżne trwają nadal, nie wiadomo też, czy chociaż na święta będziemy mieli cieplejszą pogodę wiosenną.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

Widowiska teatralne aż do pierwszego dnia świąt zostały zawieszone.

W niedzielę, dnia 27 **i w poniedziałek** 28 b. m. dane będą dwie rewelacyjne sztuki: popołudniu o godz. 4-ej „SZTUBA“ K. Leczyckiego. Ceny popularne od 80 gr. do 2.60 zł., wieczorem o godz. 8.30 „ULICA“ N. Rice'a. Ceny zwykłe od 1 do 3.60 zł.

Dyrekcja teatru, pragnąc dać możność poznania ostatnich nowości repertuarowych najszerszym sierom publiczności, utrzymuje je specjalnie na afiszu, by ci, którzy nie widzieli jeszcze „SZTUBY“ i „ULICY“ mogli w dniu świąteczne przybyć do teatru. Sztuki te ze względów technicznych nie będą grane w innych miastach, do których zespół sosnowiecki zwykle dojeżdża.

Teatr Polski w Katowicach
REPERTUAR

Środa 23 — „Odzyskane serce“.

Poniedziałek 28 — „Cloclo“ popołudniu, „Noc w San Sebastiano“ wieczorem.

× **POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ W BĘDZINIE** odbędzie się w środę o godz. 21 według następującego porządku obrad: przyjęcie protokółu z poprzedniego posiedzenia, rozpatrzenie preliminarza budżetowego na r. 1932-33, sprawa uporządkowania podjazdu przed dworcem kolejowym, rozpatrzenie projektu statutu świadczeń drogowych w naturze na r. 1932-33 oraz o zamianę tych świadczeń na opłatę pieniężną, rozpatrzenie projektu postanowienia komisarza w sprawie poboru w roku 1932-33 dopłat na założenie i utrzymanie wodociągów.

× **WEKSEL MOŻE STANOWIĆ KAUCJĘ.** Sąd Najwyższy w Warszawie rozstrzygnął w tych dniach ważne zagadnienie: czy weksel, w szczególności weksel kaucyjny, może być uważany za kaucję w zrozumieniu rozporz. Prezydenta Rzplitej z 18 maja 1927 r. Art. II wspomnianego rozporz. powiada o kaucjach, składanych w związku z umową o pracę, że mogą być one złożone „bądź w gotówce, bądź w papierach procentowych, bądź w innych wartościach“. Sprawa ta badana z powodu skargi p. Wincentego Kołodzieja, rozstrzygnięta została przez Sąd Najwyższy w ten sposób, iż weksel może być zaliczony do kategoryj „innych wartości“, o których mówi rozporządzenie, a w szczególności weksel kaucyjny, może być kaucją składaną w związku z umowa o pracę.

Wykłady PMS.
W POW. BĘDZIŃSKIM.

W czasie od 12 stycznia do 20 marca ub. staraniem wydziału oświaty pozaszkolnej przy okręgowym zarządzie Polskiej Macierzy Szkolnej w Sosnowcu wygłoszono 56 wykładów w pow. Będzińskim. Do dnia 23 stycznia skończono cykl 11 wykładów na temat „O wodach i morskich dziwach“, rozpoczęty w listopadzie ub. roku. Następnie wygłoszono 45 wykładów pt. „O ziemi świętej“ z przezroczami, przyczem nadprogramowo wyświetlono „tygodnik sprawozdawczy“ (osuszanie błot poleskich, praca ręczna na roli a praca maszyn, Gdynia itp.) i dwa filmy „Głos z za grobu“ i „Akrobata“.

Wykładów wysłuchało ogółem 6006 osób, w tem dorosłych 657, dzieci 5349. Przeciętnie na 1 wykład przychodziło 107 osób.

× **SŁABO, BARDZO SŁABO.** Jak już nadmienialiśmy, tegoroczny obchód imienin marsz. Piłsudskiego wypadł w Zagłębiu bardzo blado i właściwie świętowała tylko młodzież szkolna, zwolniona w dniu tym od nauki. W Dąbrowie np. gdzie program obchodu był niezwykle ubogi, nie urządzono żadnej akademji, natomiast z racji obchodu miało się odbyć jakieś „zebranie towarzyskie“, które jednak nie doszło do skutku z powodu przybycia nań zaledwie kilku osób. Dawniej w dniu tym zbierano datki na budowę sierocińca im. marsz. Piłsudskiego, a ponieważ sierocińca nie wybudowano, w roku bieżącym urządzono zbiórkę już tylko na półkolonje im. marsz. Piłsudskiego. Stanowczo za szybko tonuje się wielkie hasła i frazesy.

× **OTWARCIE KURSU DLA DRUŻYN RATOWNICZYCH PCK. W GOŁONOGU.** W dniu 21 bm. w sali Domu ludowego w Gołonogu został otwarty kurs dla drużyn ratowniczych PCK. Do zgromadzonych słuchaczy przemówił p. Dębski, którego staraniem kurs ten został zorganizowany. Następnie dłuższe przemówienie wygłosił p. J. Zakolski, inspektor drużyn ratowniczych. Z częścią programową kursu zapoznał słuchaczy p. instr. Wesołowski, który jest kierownikiem kursu, poczem pierwszy wykład wygłosił p. instr. Dziurowicz. Wykłady na tym kursie odbywać się będą dwa razy tygodniowo w poniedziałki i środy w sali Domu ludowego i rozpoczynać się będą o godz. 6 wiecz. Czerwony Krzyż apeluje do mieszkańców Gołonoga, aby jaknajliczniej zapisywali się na ten kurs, korzystając ze sposobności nauczenia się niesienia pomocy sanitarnej zarówno w czasie pokoju jak i wojny, aby nie stanąć w wypadku wszczęcia działań wojennych bezbronnymi. Zapisy można uskuteczniać w środę dnia 23 bm. w sali Domu ludowego.

× **WYKŁADY PROF. REYBEKIELA.** Dzisiaj w środę w sali Stowarzyszenia techników w Sosnowcu odbędzie się przed świętami ostatni wykład prof. Reybekiela na temat „Wstęp do psychologji z uwzględnieniem psychologji grupy“. Treścią tego wykładu będzie omówienie teorji Bineta o zagadnieniu duszy. Problemy poruszane obecnie w wykładach przez prof. Reybekiela są niejako fundamentem dla rozważań dalszych, których istotną treścią będzie psychologja grupy. Wykład rozpocznie się o godzinie 7 wiecz.

× **Z TKO. „ŚWIT“.** Tymczasowy komitet wykonawczy uroczystości 15-lecia istnienia Tow. zaprasza wszystkich b. członków Z. M. P. i TK. „Świt“, którzy pragną przyczynić się do uświetnienia uroczystości, aby zechcieli przybyć w dniu 23 bm. tj. dzisiaj o godz. 19 do lokalu Ligi morskiej i kolonjalnej Sosnowiec, ul. Parkowa 1, gdzie odbędzie się posiedzenie w powyższej sprawie.

× **SPADEK FREKWENCJI W TRAMWAJACH.** Jest rzeczą zrozumiałą, iż pogłębiający się kryzys gospodarczy musiał się również odbić na frekwencji w tramwajach, w których, jak się dowiadujemy, ruch zmniejszył się o 20 proc. Jest to ubytek dość duży, jednakże w porównaniu z innemi przedsiębiorstwami nieznaczny, gdyż wiadomo, iż np. w licznych zakładach przemysłowych i handlowych ruch i obroty spadły do nienotowanego dotychczas poziomu, zagrażającego egzystencji tych przedsiębiorstw.

Nierealny projekt

PODTRZYMANIA RZEMIOSŁA.

W związku z coraz większymi rozmiarami kryzysu gospodarczego i brakiem pracy, w sferach rzemieślniczych Zagłębia powstał projekt ograniczenia dopływu nowych sił rzemieślniczych, obejmujących wszystkie kategorje pracowników tj. mistrzów, czeladników i uczni.

Inicjatorzy projektu wychodzą z założenia, iż trudno wymagać, aby w czasach, kiedy rzesze rzemieślników borykają się z brakiem pracy i zarobku, tworzyć nowe kadry sił rzemieślniczych, które z braku innego wyjścia, wytwarzają niezdrową konkurencję i do reszty podrywają egzystencję istniejących warsztatów rzemieślniczych.

Od pewnego np. czasu zaczęły powstawać, jak przysłowiowe grzyby po deszczu, liczne pracownie i zakłady: krawieckie, szewskie, fryzjerskie, stolarskie itp., skutkiem czego wytworzyły się wysoce niezdrowe stosunki, gdyż zaczęła się dzika konkurencja w zakresie cen, jak i wykonania.

Nie widząc innego wyjścia i rozwiązania sprawy, inicjatorzy ograniczenia dopływu nowych sił rzemieślniczych sądzą, iż tylko przez zupełne wstrzymanie na pewien okres czasu tworzenia nowych kadr rzemieślniczych, uda się usunąć niezdrowe objawy w świecie rzemieślniczym i uratować od ruiny i upadku dotychczasowe pracownie i zakłady rękodzielnicze.

Poruszając wspomniany projekt, trzeba zauważyć, iż w praktyce jest on niewykonalny, gdyż musiałby objąć cały kraj, czego się nie da przeprowadzić, a pozatem należałoby zamknąć wszystkie szkoły zawodowe i kursy rzemieślnicze, co również jest niewykonalne. Nic przeto dziwnego, że Izba rzemieślnicza zajęła wobec wymienionego projektu stanowisko negatywne, uznając go za nierealny i niemożliwy do przeprowadzenia.

× **LETNIE GODZINY URZĘDOWANIA W BIURACH PAŃSTWOWYCH.** Jak donosi jedna z agencyj, z dniem 1 kwietnia przywrócona ma być we wszystkich urzędach państwowych t. zw. letnia pora urzędowania. Według tej normy, praca w urzędach rozpoczynać się będzie o g. 8 a nie, jak obecnie, o godz. 8.30, kończyć się zaś będzie urzędowanie o godz. 3 popołudniu.

× **W SPRAWIE ULG KOLEJOWYCH DLA EMIGRANTÓW.** Wobec niestosowania się kas kolejowych na niektórych stacjach do przepisów w sprawie zniżek na kolejach dla emigrantów i reemigrantów, Ministerstwo komunikacji wydało okólnik do wszystkich dyrekcyj kolei państwowych, polecający ścisłe przestrzeganie odpowiedniego zarządzenia o tych ulgach. Zniżki kolejowe dla emigrantów dotyczą również opłat za bagaże.

× **ZNIŻONA TARYFA DLA TELEGRAMÓW ŚWIĄTECZNYCH.** Do Wielkiej Soboty włącznie przyjmowane są we wszystkich urzędach telegraficznych i pocztowo - telegraficznych telegramy gratulacyjne z okazji świąt Wielkiej Nocy o tekstach ustalonych i zniżonej taryfie. Telegramy te przyjmowane są do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Kanady i Meksyku. Nadawcy przysługuje prawo wyboru jednego w pośród czternastu ustalonych tekstów okolicznościowych w językach: polskim, angielskim i hiszpańskim. Opłata od takiego telegramu, niezależnie od wybranego tekstu wynosi: do Nowego Jorku i Bostonu — 9 zł., do innych miejscowości Stanów Zjednoczonych i wschodnich Stanów Kanady — 11.25 zł., do innych stanów Kanady — 13.61 zł., do Meksyku — 15 zł. Szczegółowych informacyj udzielają wszystkie urzędy telegraficzne i pocztowo-telegraficzne.

× **WRACAMY DO PIERWOTNYCH FORM WYMIANY.** Wczoraj podaliśmy wiadomość, iż Tow. przyjaciół sztuki w Krakowie wprowadziło wymianę dzieł sztuki na artykuły pierwszej potrzeby. W związku z tem donoszą nam, iż nie jest to żadna inowacja, gdyż forma ta wymiany stosowana jest w wielu instytucjach zagranicznych, a u nas handel wymienny cieszy się coraz większem powodzeniem na jarmarkach, gdzie ludność wiejska za produkty rolne nabywa potrzebne przedmioty i towary. Kto na tem zarabia, nie trzeba wyjaśniać, jak również nie trzeba dodawać, iż tego rodzaju wymiana nie przyczyni się do poprawy ciężkiego położenia rolnika, który pod naciskiem konieczności oddaje swój dorobek za bezcen.

× **TAJEMNICZA KRADZIEŻ.** Konstanty Chornik, zamieszkały przy ul. Staropogońskiej 16 w Sosnowcu zgłosił się onegdaj do komisarjatu policji, gdzie zameldował o skradzeniu mu przez nieznanego osobnika 1000 zł., które miał ukryte w pudełku od pasty w piwnicy domu nr. 9 przy ul. Czystej. Co skłoniło poszkodowanego, zamieszkałego na Pogoni, do przechowywania pieniędzy w innym końcu miasta narazie niewiadomo.

Zakończenie strajku

w fabryce „Strem".

Jak wiadomo, z chwilą wybuchu strajku w przemyśle górniczym porzucili również pracę robotnicy fabryki chemicznej „Strem" w Strzemieszycach, którym zarząd zakładu zaproponował obniżenie płac o 8 proc. podobnie jak w górnictwie.

Po miesięcznym strajku wczoraj doszło do porozumienia między robotnikami a zarządem fabryki. Mianowicie na konferencji u inspektora pracy obie strony podpisały nową umowę, na podstawie której płace robotników zarabiających na dniówkę do 6 zł. obniżone zostaną o 4 proc., tym zaś, których płace przekraczają 6 zł. dziennie oraz kobietom zarobki obniżone zostaną o 6 proc.

Dyrekcja fabryki przyrzekła wydać robotnikom za okres strajkowy połowę normalnego deputatu węglowego oraz połowy kwaterunkowego.

W dniu dzisiejszym w fabryce rozpocznie się zatem normalna praca.

O nową umowę na dostawę prądu

w Dąbrowie.

W związku z podjętą w wielu miastach, tak popularną akcją w sprawie obniżki cen energji elektrycznej, mieszkańcy Dąbrowy ustawicznie zwracają się do nas z pytaniami, kiedy wreszcie w Dąbrowie załatwiona zostanie sprawa zawarcia umowy z elektrownią okręgową na dostawę energji elektrycznej, na podstawie której cena prądu będzie wynosiła 50 gr. a więc będzie niższa o 10 gr. od ceny obecnie pobieranej. Niestety, w sprawie powyższej nic konkretnego powiedzieć nie możemy, gdy i zarząd miasta nic nie wie, ponadto, że umowa znajduje się w Ministerstwie, gdzie z nieznanych bliżej przyczyn nie może doczekać się aprobaty.

Z tego też względu mieszkańcy zamiast zwracać się do nas o informacje i wyjaśnienia, powinni skierować swe pretensje do Magistratu i domagać się załatwienia ciągnącej się niemal od roku sprawy nowej umowy z elektrownią, bowiem chodzi tu o poważne straty, które z racji niezatwierdzenia umowy przez władze centralne, ponosi zarówno miasto jak i ludność.

Stanowisko władz jest tem dziwniejsze, że właśnie w czasach tak propagowanej akcji oszczędnościowej, zmusza się samorząd i ludność do ponoszenia zbędnych wydatków.

Mieszkańcy Dąbrowy, za pośrednictwem różnych organizacyj i zrzeszeń zawodowych, powinni wywrzeć nacisk na Magistrat, aby władze miejskie podjęły energiczne kroki w kierunku załatwienia wreszcie sprawy nowej umowy.

Tragiczna śmierć dwuch robotników

w hucie „Katarzyna".

Jak donosiliśmy wczoraj, w ub. poniedziałek rano w hucie Katarzyna w Sosnowcu miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, który spowodował śmierć dwóch robotników: Michała Wojtasińskiego i Wojciecha Hynka. Robotnicy ci, jak wiadomo, ponieśli śmierć wskutek zatrucia gazem.

W związku z wypadkiem bawiła wczoraj w hucie Katarzyna specjalna komisja w składzie przedstawicieli inspektoratu pracy i policji, która ustaliła przyczyny i okoliczności, które spowodowały wypadek.

Robotnicy Wojtasiński i Hynek wyznaczeni zostali do zakręcenia kranów w suchej studzience i obejrzenia rur. Obok studzienki biegnie przewód generatorowy, jak się okazało niezbyt dobrze uszczelniony, wskutek czego wydzielał się gaz.

Gdy jeden z robotników opuścił się do studzienki stracił natychmiast przytomność i upadł. Widząc to drugi robotnik pospieszył z pomocą, a nie zdając sobie sprawy z grożącego mu niebezpieczeństwa, został również zatruty gazem.

Gdy nieobecność obu robotników przeciągnęła się zbyt długo, koledzy ich z tego samego wydziału udali się na miejsce, chcąc przekonać się co się z nimi stało.

Wówczas to stwierdzono, że Wojtasiński i Hynek ulegli zatruciu. Pomimo akcji ratunkowej zatrutych nie zdołano przywrócić do życia.

Wędrujący kupiec.

Nowy sposób sprowadzania towaru.

Wobec bardzo ciężkiej sytuacji w handlu niektórzy kupcy z Zagłębia urządzają się w b. prymitywny sposób, który jest bardzo charakterystyczny dla obecnych stosunków.

Dawniej sprowadzano np. z Warszawy czy z Łodzi towar wielkiemi partjami, oczywiście na kredyt. Dziś z powodu licznych plajt o kredyt trudno, a wielkich partyj towaru nie ma dla kogo sprowadzać.

Wobec tego w rodzinach kupieckich, które wobec małego ruchu w sklepach mają wiele wolnego czasu, powstał typ kursującego między Warszawą i Łodzią a Zagłębiem kupca-posłańca.

Taki „wędrujący Holender" wykupuje sobie stały bilet miesięczny i kursuje na dniówki — tam i zpowrotem.

Bywa, że wyjeżdża, mając w kieszeni na kupno towaru kwotę niewielką np 250 zł., zakupi za tę gotówkę towar i wraca z nim, a po „wysprzedaży" towaru wraca zpowrotem po nową partję.

I tak „idzie" interes z dnia na dzień.

Komuniści zagłębiowscy

PROWOKATORAMI KRWAWYCH ZAJŚĆ.

W związku z krwawemi wypadkami, jakie w dniu 16 b.m. zaszły w Żywcu, o czem donieśliśmy w swoim czasie, policja tamtejsza dokonała licznych aresztowań wśród prowodyrów owych ekscesów. Ogółem zaaresztowano 10 osób.

Jak się okazuje, wszyscy pochodzą z Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie są znani ze swych ekscesów komunistycznych.

Nazwisko zabitego w czasie tych zajść robotnika, do tej pory nie zdołano ustalić i nikt jeszcze się nie zgłosił po zwłoki.

Dziś wypłata

NA KOPALNIACH.

Mimo że strajk na kopalniach zakończył się zupełnie dopiero w ub. poniedziałek i zaledwie po kilka dniówek przerobili górnicy, ze względu na zbliżające się święta kopalnie postanowiły w dniu dzisiejszym uskutecznić wypłatę 30 proc. zarobków.

Dalsze 30 proc. będą wypłacone 1-go kwietnia, a reszta w normalnym terminie.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Z pracowni zakładu Sióstr Pensjonistek w Strzemieszycach nieznani sprawcy skradli w nocy puszkę srebrną, kielich srebrny oraz różne przedmioty, łącznej wartości 490 zł.

Z przedpokoju mieszkania Emilji Saper w Sosnowcu (Targowa 2) skradziono płaszcz damski z kołnierzem karakułowym, wartości 300 zł.

Ze sklepu Bajgli Breder w Będzinie (Małachowskiego 32) skradziono album z kartami-widokówkami, wartości 30 zł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Pp. J. Holli i A. Grzybek w Koziegłowach: Drzazgi do druku się nie nadają. **W P.:** Opowieść „Sąd" za długa, by ją zamieścić w jednym numerze.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA CHRZEŚCIJAŃSKIE T-WO DOBROCZYNNOŚCI: Konstancja i Jan Raykowscy na „Święcone" dla biednych zł. 20 — (dwadzieścia). Kurek kop. „Mars" — na „Święcone" dla biednych zł. 5 — (pięć).

NA „ŚWIĘCONE" DLA BIEDNYCH DO UZNANIA KS. SZAMB. PLENKIEWICZA: Konstancja i Jan Raykowscy zł. 20 — (dwadzieścia).

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

ŚRODA, 23 MARCA 1932.

11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.10 Komunikat meteorologiczny — 13.15 Komunikat gospodarczy — 13.15 Intermezzo muzyczne — 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (Dział „Historja") — „Reformacja na Zachodzie" — wygł. prof. Włodzimierz Dzwonkowski — 15.50 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (Dział „Literatura") „Mickiewicz" — odczyt II-gi wygł. prof. Konrad Górski — 16.10 Intermezzo muzyczne — 16.20 „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki — 16.40 Skrzynka pocztowa — 16.55 Lekcja języka angielskiego (Linguaphone) — 17.10 „O hejnale Marjackim w Krakowie" — wygł. prof. Jerzy Dobrzycki — 17.35 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja w Warszawie pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego — 18.30 Rozmaitości — 18.45 Odcinek powieściowy — 19.00 Inż. Stanisław Nitsch: „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie" — 19.15 Transmisja z Filharmonji warszawskiej, stałego dnia 2-go międzynarodowego konkursu im. Fr. Chopina — 21.30 Słuchowisko p.t. „Ból drzewa" p-g Wiklina — 22.00 Intermezzo muzyczne — 22.35 Komunikat meteorologiczny — 22.45 Intermezzo muzyczne — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

CIEMNA PRZESZŁOŚĆ.

A: Mówię ci, narzeczona Grzegorza ma ciemną przeszłość.
B: Czyżby? Jak ma to rozumieć?
A: Tak, tak, oddawna była brunetką.

Kronika Zawiercia.

Z Rady przybocznej.

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady przybocznej, na którem po przyjęciu protokółu komisarz p. Langert zdał sprawozdanie z przeprowadzonej konferencji z delegatami Banku Gospodarstwa Krajowego w sprawie pożyczek także zaciągniętych. Uchwalono przepisy o rachunkowości funduszu emerytalnego pracowników miejskich. Ustalono wysokość funduszu emerytalnego pracowników miejskich, który na dzień 1 kwietnia 1932 r. wynosi zł. 75.299.45. Zaopinjowano obniżenie taryfy za wycier kominów, obniżając ją prawie o 50 proc. od cen obecnie pobieranych przez koncesjonarjusza. Z projektem tym postanowiono wystąpić do starostwa, które ostatecznie zatwierdzi taryfę za wycier kominów. Zaopinjowano przyjęcie w poczet obywateli państwa polskiego pp. Alojzego Hilgetnera i Ernesta Oudniszka. Umorzono z powodu nieściągalności kilkudziesięciu płatnikom cały szereg zaległych podatków. Zatwierdzono kilka planów drobnych parceli, oraz parę planów budowlanych.

× **AKADEMJA KU CZCI GEN. HALLERA.** Onegdaj wieczorem staraniem placówki Związku hallerczyków w sali Domu ludowego TAZ. w Zawierciu odbyła się uroczysta akademja na cześć gen. Hallera, na program której złożyło się: okolicznościowe przemówienie i deklamacje członkiń i członków żeńskiej i męskiej drużyny. Towarzystwo śpiewacze „Lira" odśpiewało pięknie kilka okolicznościowych piosenek. Pozatem przedstawiono obraz sceniczny pt. „Polska", w którym największe wrażenie wywarł na zebranych stojący na scenie wielki krzyż drewniany, symbolizujący wiarę i dawne męczeństwo Polski. W akademji wzięło udział około 700 osób. Zaznaczyć należy, że akademja nie była zorganizowana na rozkaz, lecz była odruchem żołnierskich uczuć hallerczyków. Akademję zakończono odśpiewaniem „Roty".

× **WYJAŚNIENIE.** P. Jan Gryta, zamieszkały przy ul. 3 Maja 5 w Zawierciu prosi nas o zamieszczenie wyjaśnienia, iż nie jest krewnym, ani nie ma nic wspólnego z osobnikiem, noszącym takie samo imię i nazwisko, a aresztowanym za kradzież na kolei w Łazach.

Kronika Olkuska.

W czasie kradzieży węgla.

Przedwczoraj w nocy w czasie kradzieży węgla z pociągu towarowego, będącego w biegu pomiędzy Strzemieszycami i Sławkowem, został postrzelony przez konduktora pociągu 18-letni Wincenty Niemczyk ze Sławkowa.

Kula rewolwerowa przebiła Niemczykowi lewą nogę obok bioder. Ranny jest bratem znanych złodziei, z których dwóch obecnie odbywa karę więzienną.

× **NOWY ZARZĄD KOŁA LOPP.** W dniu 21 bm. w szkole powszechnej nr. 1 odbyło się zebranie członków zarządu olkuskiego Koła LOPP. W obszernej dyskusji poruszano sprawę kursów instruktorów modelarstwa lotniczego, organizacji pracy instruktorów I i II kategorji w dziedzinie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej itp. Kursy instruktorów modelarstwa mają się rozpocząć po ferjach świątecznych, przyczem kierownictwo kursów ma być powierzone inspektorowi p. Dzioboniowi. O pracach instruktorów (obrona przeciwgazowa) na terenie m. Olkusza zapoznał zebranych instruktor powiatowy p. Jerzy Kondek. W skład nowego zarządu weszli pp.: St. Nowoń — prezes, dyrektor szkoły rzem. W. Majewski — zastępca, J. Roszczewska — sekretarz i W. Ogrodzka — skarbnik. Delegatami do powiatowego komitetu zostali pp. Kurzejowa, Parasol i Podworski.

× **PRZEZ STRZECHĘ.** Za pomocą wyrwania strzechy słomianej domu, skradziono ze strychu na szkodę Juljanny Błażejowej w Imbramowicach. gm. Jangrot zapasy kaszy, mąki, bobu itp. Sprawcę kradzieży Stanisława Gajdę z Imbramowic policja ujęła.

BIUROKRATYZM.

— Panie naczelniku, nasza registratura rozszerza się coraz bardziej. Możeby można było zniszczyć listy, które datują się z przed dziesięciu lat?

— Owszem, ale prosze zrobić z nich odpisy.

Fałszerze pieniędzy

ZŁOTÓWKI Z „BIAŁEGO METALU W OLKUSZU I WOLBROMIU.

Na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym zasiedli mieszkańcy Bukowna: 55-letni Tomasz Czerniak, rolnik, 30-letni Franciszek Sośnierz, stolarz i 33-letni Michał Weryński, szewc.

Na wiosnę ub. r. władze bezpieczeństwa zwróciły uwagę na **znaczną ilość fałszywych złotówek**, pojawiających się na targach w Olkuszu i Wolbromiu. Wszystko wskazywało na to, że falsyfikaty są pochodzenia miejscowego.

Gdy policja prowadziła śledztwo, by ujawnić fałszerzy, zgłosił się na posterunek w Bolesławiu niejaki Weber, właściciel sklepu w Biskupim Borze z wiadomością, że był u niego Sośnierz i zaproponował mu, by podjął się puszczania w obieg fałszywych jednozłotówek.

Zarządzono baczną obserwację i stwierdzono, że Sośnierz często wyjeżdża, przyjaźni się z Weryńskim i Czerniakiem, a choć nigdzie nie pracuje, żyje dostatnio.

Przeprowadzono u podejrzanych rewizję. W warsztacie stolarskim Sośnierza w wiórach, znaleziono ukryte **kawałki białego metalu**, 15 złotówek fałszywych oraz formę gipsową do odlewania jednocześnie dwóch monet. U Czerniaka metal biały i formę gipsową. W mieszkaniu Weryńskiego tylko odpadki metalu.

Oskarżeni do winy nie przyznali się. Zeznali, że wszystkie te przedmioty zostały im podrzucone przez złych ludzi.

Sąd po rozpoznaniu sprawy, przesłuchaniu świadków, obejrzeniu dowodów rzeczowych, wydał wyrok skazujący Sośnierza i Czerniaka każdego po 18 miesięcy więzienia, zamieniającego dom poprawy. Weryński wobec niedostatecznych dowodów winy został uniewinniony.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Projekt centralizacji zakupów.

Jak donosi „I.K.C." sobotni Komitet ekonomiczny ministrów postanowił powołać do życia specjalną komisję przy prezydjum Rady ministrów, której zdaniem będzie ześrodkowanie w swym ręku wszystkich zamówień rządowych i samorządowych. Oto wszystkie zamówienia administracji, monopolów i przedsiębiorstw państwowych, jakoteż zamówienia samorządów wartości powyżej 50 tysięcy zł., mają być scentralizowane i jednolicie zarządzane. Komisja udzielać będzie zezwolenia na czynienie zamówień, ustalać ich warunki, kontrolować ich wykonanie, wreszcie przeprowadzać będzie podział zamówień na poszczególne przedsiębiorstwa. Komisja będzie więc miała wielki zakres pracy i działania, bo zamówienia państwa samorządów idą nie w dziesiątki, ale w setki miljonów złotych. Odpowiednio do tego powstanie niewątpliwie nowy urząd z wielkim, rozgałęzionym aparatem.

Dotychczas istniał obowiązek zgłoszenia zamówień rządowych tylko w odniesieniu do kwoty powyżej 5 miljonów zł. — i ta granica wartości jest słuszna i celowa, bo inwestycje kapitalne, które muszą być odpowiednio skoordynowane i finansowo i handlowo. Co innego jednak inwestycje kapitalne, a co innego zamówienia bieżące, przy których musi istnieć bezwzględna swoboda ruchów.

Obniżenie wartości kontrolowanych zamówień z 5 miljonów na 50 tysięcy zł. i ściśle scentralizowanie ich w jednej instytucji, byłoby daleko idącym aktem biurokratyzacji gospodarki państwowej i przeciwdziałaniem komercjalizacji, którą obecnie przeprowadza się na wielu odcinkach.

Kronika gospodarcza.

POŻYCZKI POLSKIE NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ, uległy w ub. tygodniu znaczniejszej zniżce — z wyjątkiem tylko 6 proc. pożyczki dolarowej, która nawet nieco zyskała na krusie. W dniu 17 bm. notowano (w nawiasie cyfry z 11 bm.): 8 proc. dillonowska 61.00 (64.00), 7-proc. stabilizacyjna 56.50 (58.25), 6-proc. poż. dolarowa 60.25 (58.25). 7-proc. poż. m. Warszawy 42.50 (45.00), 7-proc. pożyczka śląska 42.85 (46.00). Pożyczki państwowe na giełdzie warszawskiej notowano w ub. tygodniu po następującym kursie: 3 proc. pożyczka budowlana 39,50 do 37.50. 4 proc. poż. inwestycyjna 95.00 do 93.50. 5 proc. pożyczka dolarowa 49.50—48,50. 5 proc. poż. konwersyjna 39.00 —39.00, 5 proc. pożyczka kolejowa 35.25—37.50, 6 proc. poż. Dolarowa 59.37—59,00, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 59,00—58,00.

KOLEJ ZAKUPI 3,2 MILJ. TONN WĘGLA Na konferencji, odbytej w Ministerstwie komunikacji między przedstawicielami przemysłu węglowego a departamentem mechanicznym Ministerstwa w sprawie dostawy węgla dla polskich kolei państwowych na okres od 1 kwietnia rb. do 31 marca 1933 r., ustalono, że ogólna ilość zapotrzebowania węgla dla kolei wyniesie 3.200.000 tonn. przyczem ceny węgla pozostają bez zmiany.

W SPRAWIE BILANSÓW SPÓŁEK AKCYJNYCH. W myśl art. 110 rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej z dn. 22 marca 1928 r. o prawie o spółkach akcyjnych (Dz. Ust. 39-1928 poz. 383), zarząd spółki akcyjnej obowiązany jest w przeciągu 14 dni od daty zatwierdzenia przez walne zgromadzenie bilansu oraz rachunku zysku i strat, złożyć ministerstwu przemysłu i handlu oraz sądowi rejestrowemu ogłoszony bilans, rachunek zysków i strat, sprawozdanie oraz protokół walnego zgromadzenia. Niewykonanie powyższego postanowienia pociąga za sobą dla członków zarządu karę pieniężna do 10.000 zł. (art. 168 prawa o spółkach akcyjnych). Dla uniknięcia konieczności nakładania na zarządy spółek akcyjnych kar porządkowych, ministerstwo przemysłu i handu zwraca uwagę władz spółek akcyjnych, na konieczność ścisłego wykonania postanowienia art. 110 w terminie tym artykułem wyznaczonym.

SKLEP SOWIECKI W WARSZAWIE. W najbliższym czasie otwarty zostanie przy ul. Marszałkowskiej sklep sowiecki, w którym sprzedawane będą artykuły produkcji sowieckiej, sprowadzane przez „Sowpoltorg"

LOKOMOTYWY POLSKIE DO MARoKKA. Do Gdyni przybył i rozpoczął ładowanie okręt, który zabierze transport lokomotywy do Marokka. Zawiezie on 12 lokomotyw. Są to maszyny typu pośpiesznego, których maksymalna szybkość wynosi 100 klm. na godzinę, przeznaczone dla komunikacji na szlakach górskich, a zamówione przez marokańskie Towarzystwo kolei żelaznych. Statek, który zabiera lokomotywy, zbudowany jest specjalnie do przewozu środków lokomocji całkowicie zmontowanych. Własnym dźwigiem podnosi lokomotywy wprost z szyn i ustawia je w kadłubie statku również na szynach. Ogólna wartość eksportowanych lokomotyw wynosi 8.000.000 franków francuskich.

NOWE METODY TANIEGO BUDOWNICTWA. Staraniem Koła propagandy popieranie wytwórczości krajowej przy Związku techników w Katowicach odbył się wykład p.t. „Dimabeton — lekki beton przyszłości". Prelegent w krótkim zarysie przedstawił stan dzisiejszej wiedzy technicznej w dziale t. zw. lekkich betonów i przedstawił zebranym ostatnie wyniki badań technologicznych nad ich istotą. Ostatnim wyrazem jest t. zw. „Dimabeton", którego istotą stanowi wyrabiany w kraju preperat „Dima", nadający betonowi porowatość skutkiem spulchnienia masy betonowej, zmniejszający zarazem ciężar objętościowy betonu i umożliwiający temsamem znacznie zmniejszenia wymiarów konstrukcji nośnych. Jak wyniki badań wykazały nadawają się do wyrobów „Dimabetonowych nadzwyczaj żużle kotłowe i wysokopiecowe naszych hałd, których materjał uważano do dziś niemal za bezużyteczny. Przez stworzenie więc rodzimego przemysłu lekkich betonów w Zagłębiu Węglowem z żużlów kotłowych i wysokopiecowych wykorzystanoby nietylko odłogiem leżące hałdy, ale przyczynionoby się do zwalczania kryzysu mieszkaniowego, potanienia budownictwa i niewątpliwie prowadziłoby to do złagodzenia klęski bezrobocia zwłaszcza wśród robotników budowlanych Zagłębi Węglowych dotkniętych szczególnie bezrobociem.

ILE DILLON ZAROBIŁ NA POŻYCZCE POLSKIEJ? Przed komisją finansową senatu w Waszyngtonie zeznawał w sprawie pożyczek zagranicznych — sprzedawanych w Stanach Zjednoczonych, znany bankier Dillon z New Jorku. Między innemi Dillon oświadczył, że banki, które swego czasu udzieliły Polsce pożyczki na 35 miljonów dolarów, zarobiły na tem 828 tysięcy dolarów. Pożyczka ta sprzedawana była bowiem w ten sposób, że Polska otrzymała za obligacje o nominalnej wartości 100 dolarów tylko 86, a obligacje te zostały sprzedane przez banki w trzech odstępach czasu, po kursie 88, 98 i 95. Dillona posądzono o lichwę.

NOWY KARTEL PAPIERNICZY. W ciągu trwających od dłuższego czasu rokowań między przedstawicielami papierni ustalone już zostały całkowicie szczegóły i zasady umowy handlowej. W wyniku tego uzgodnienia poglądów do syndykatu papierni przystąpią wszystkie wytwórnie papierni w liczbie 30. Ostateczne podpisanie umowy nastąpić ma na zjeździe konstytuującym przedstawicieli zainteresowanych fabryk, który odbędzie się 22 bm. Uruchomienie nowego kartelu nastąpi podobno 1 maja br.

SPADEK SPOŻYCIA MARGARYNY. Przemysł margarynowy rozwijał się w Polsce pomyślnie do r. 1929. w którym osiągnął poziom produkcyjny 18.550 tonn. Natomiast w r. 1930 produkcja margaryny spadła do 14.200 tonn, a w r. ub. obniżyła się jeszcze wyższym stopniu. Dzieje się to niewątpliwie pod wpływem spadku cen na masło

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 22.3.

AKCJE: Bank Polski 83.50, Sole potasowe 80.00, Cukier 17.50, Wysocka 60.00, Węgiel 14.50, Lilpop 14.50, Modrzejów 5.50. Ostrowieckie 30.50. Rudzki 5.50.

PAPIERY PAŃSTWOWE: 3 proc. poż. budowlana 37.25, Dolarówka 48.00. 5 prc. poż. konwers. 39.00, 5 proc. poż. kolejowa 36.75, 6 proc. poż. inwest. 93.50, 4 i pół proc. Ziem. Kred. 42.25.

DEWIZY: Berlin 212.50. Gdańsk 173.95, Holandja 359.80. Londyn 32.70. Nowy Jork 8.92, Paryż 35.08. Praga 26.40, Szwajcarja 172.50, Włochy 46.25.

Dolar 8.90.5. marka niem. 2.10.

PRAWO I ŻYCIE.

O odpowiedzialność SĘDZIÓW HONOROWYCH.

Sąd Najwyższy jako ostatnia instancja wypowiedział się w sprawie, która stanowi znakomity przyczynek do tak namiętnych sporów na temat wyrokowania w sprawach honorowych. Wystarczy przypomnieć często wypowiadane zdania ze strony ludzi bardzo poważnych, że zlikwidowanie pojedynków, pacyfikacja społeczeństwa, zażegnanie wielu najostrzejszych konfliktów zależy od rozwoju u nas poddawania sporów pod sąd honorowy, czy to korporacyjny, czy też indywidualnie zwołany dla danej sprawy.

Jednocześnie słusznie się podkreśla, że należy w społeczeństwie podnieść do wysokiego poziomu poszanowanie dla sądów honorowych. To też duże zainteresowanie w sferach prawniczych wzbudziła wniesiona do sądu w swoim czasie skarga przez p. K., w której domagał się on ukarania całego gremium sądu honorowego, istniejącego przy poważnej instytucji o charakterze społecznym za to, że w sąd orzekł jego niehonorowość, a co zatem idzie, niemożność pozostawienia p. K. na liście członków stowarzyszenia.

Sąd grodzki i okręgowy uniewinnił oskarżonych. Wobec tego pełnomocnik p. K. adw. Szurlej wniósł kasację, domagając się, by Sąd Najwyższy wyrok uniewinniający uchylił i przekazał sprawę sądowi okręgowemu celem ponownego osądzenia. Rzecznik p. K. dowodził, iż osoba interesowana ma prawo zaskarżyć do sądu koronnego autorów nieprzychylnego orzeczenia w sprawie honorowej, gdyż kontrola sądu karnego jest rękojmią zagwarantowaną przez konstytucję wszystkim obywatelom, której to rękojni nie może wyeliminować nawet statut stowarzyszenia.

Na rozprawie w Sądzie Najwyższym w kwestji spornej wypowiedziano szereg ciekawych argumentów. Obrońca oskarżonego, adwokat Niedzielski, dowodził, że członkowie każdego sądu honorowego wogóle powinni korzystać z pewnego immunitetu, gdyż wyrokują w interesie publicznym i według nakazu własnego sumienia. Immunitet ten szczególnie należy się członkom stałych sądów honorowych przy stowarzyszeniu legalnie istniejącem. W tym przypadku samo prawo oraz władza państwowa ustanawiają pewien zakres jurysdykcji stowarzyszenia w sprawach dotyczących honoru i etyki. Wykonanie przez sędziów honorowych tego ciężkiego obowiązku, włożonego na nich przez wyborców, w żadnym razie nie może zaprowadzić obywatela za więzienną kratę. Prokurator Sądu Najwyższego Niedabylski przyłączył się do wywodu obrońcy, wysuwając tezę, że w myśl art. 44 K. K. nikt nie może być karany za wykonanie ciążącego na nim obowiązku.

Sąd Najwyższy pod przewodnictwem pierwszego prezesa Supińskiego, podzielił te poglądy i skargę kasacyjną pełnomocnika p. K. oddalił.

Z całej Polski.

POWRÓT MĘCZENNIKÓW Z SOWIETÓW.

Przez Stołpce przejechał onegdaj w drodze powrotnej z Sowietów ks. Marjan Tyniecki, który oskarżony przez komunistów o kontrrewolucję, więziony był przez 3 lata w Tobolsku. Przed kilkunastu dniami otrzymawszy zwolnienie, dostał również pozwolenie na wyjazd do Polski. Kapłan męczennik jest niezwykle wycieńczony doznanemi przeżyciami.

WOREK NA POMNIKU.

Onegdaj w nocy we Lwowie nieznani sprawcy założyli worek na głowę pomnika hr. Agenora Gołuchowskiego. Worek zdjęła dopiero straż pożarna wobec licznie zgromadzonych gapiów.

WYPADEK TRĄDU W WILNIE.

W Wilnie zanotowano wypadek straszliwej choroby, syberyjskiego trądu. Choroba polega na tem, że ciało gnije i odpada całemi płatami. Ponieważ ofiarą strasznej zarazy padł handlarz skór, Szulkin, więc władze przypuszczają, iż zaraza została zawleczona z Syberji wraz ze skórami, które pochodziły prawdopodobnie z Syberji. Szulkina oddano na zbadanie lekarzom wileńskim, jakkolwiek jednak zebrały się na kosultacji wszystkie powagi lekarskie Wilna, nie można było nic na trąd poradzić, wobec czego Szulkina przewieziono w oddzielnym wagonie do Warszawy.

PÓŁMILJONOWA DEFRAUDACJA.

W wyniku pięciodniowego procesu w sprawie głośnych nadużyć w dobrach woropajewskich Konstantego hr. Przeździeckiego, o które oskarżony jest Aleksander Wardeński, plenipotent właściciela i Aleksander Chocianowicz, nadleśniczy, Sąd apelacyjny, w Wilnie do którego odwołał się urząd prokuratorski od wyroku uniewinniającego sądu okręgowego, ogłosił wyrok, mocą którego Aleksander Wardeński, główny oskarżony, uznany został winnym przywłaszczenia z sum, pobieranych z dóbr woropajewskich, stanowiących własność Konstantego hr. Przeździeckiego 475.170.55 zł., przywłaszczenia z sum z dóbr postawskich, stanowiących własność Józefa hr. Przeździeckiego 59.389'30 zł. oraz sfałszowania pokwitowania na sumę 86.000 zł. jednego z kupców. Aleksander Chocianowicz uznany został winnym przywłaszczenia sum ze sprzedaży lasów, parcelacji gruntów itd. na sumę 52.187'87 zł. Obaj skazani zostali po 2 lata domu poprawy z ograniczeniem praw.

UCIECZKA Z POD ŚLUBNEGO BALDACHIMU.

Miasteczko Żelechów pow. Garwolińskiego poruszone zostało niebywałą historją. Oto miejscowy bogaty kupiec Menasze Salomonowicz postanowił wydać swoją 18-letnią córkę za Wigroda z Białegostoku. Wysłano zaproszenia na ucztę weselną. Goście zjechali się licznie nawet z dalszych stron. Ustawiono baldachim, pod którym rabin miał dokonać obrzędu zaślubin. Tymczasem w ostatniej chwili panna młoda nagle zniknęła. Po pewnej chwili wyjaśniło się, co następuje: Przed dwoma jeszcze laty nawiązała ona romans z rządcą majątku pod Żelechowem, niejakim p. Św. Widząc, że rodzice nie zgodzą się na związek z nim, postanowiła całą sytuację uprościć i w dniu wyznaczonym do ślubu z Wigdorem opuściła dom rodzicielski, wyjeżdżając ze swym ukochanym do Lublina.



ZWYCZAJE WIELKOTYGODNIOWE.

Modlitwa nad rzeką na G. Śląsku. — W Westfalji odbywają się procesje z krzyżem przypominającym Krzyż Chrystusowy. — We Florencji w procesjach występują jej uczestnicy w kostjumach średniowiecznych.

Pojęcie Japończyków

o honorze i godności.

O postępowaniu Japończyków w walkach szanghajskich zabrał głos francuski powieściopisarz Józef Kessel, o którym niektórzy powiadają, że jest z pochodzenia Polakiem, zdaniem zaś innych, ma być Rosjaninem, co jest najprawdopodobniejsze.

Otóż Kessel który brał udział w wojnie i wielokrotnie spotykał się z Japończykami wydaje wyrok że „nie mogło być inaczej. Japończycy bowiem nie mogli stracić twarzy, tej twarzy, która na Dalekim Wschodzie łączy w jednem słowie nasze pojęcia honoru, opinji i godności". Z tego stanowiska klęska „oberwańców chińskich" musiała być bezwględna, gdyż „na wyspach kwiatu wiśniowego" wszyscy mają dla „oblicza" pewnego rodzaju cześć religijną, wszyscy aż do najskromniejszych.

Ażeby to udowodnić, Kessel opowiada historję pewnego japońskiego „kurumy" dorożkarza, który sam sobie jest koniem Mianowicie Kessel jechał takim wózkiem ciągnionym przez młodego kurumę, w górę o silnej pochyłości, prowadzącej w stronę zagranicznych konsulatów w Tokio. W połowie drogi spotkał drugiego „kurumę", wiozącego znajomą mu Angielkę. Jej woźnica i koń zarazem, był jednakże starym człowiekiem, który z największym wysiłkiem ciągnął swój wehikuł.

— Co za dzień prześliczny! — odezwała się angielka. Żałuję tylko, że mój kuruma jest tak leniwy.

— Spojrzałem na człowieka między dyszlami — powiada Kessel — dyszał z trudnością i cała jego twarz pomarszczona wyrażała wysiłek, który był najwidoczniej ponad jego siły.

Przyszło mi na myśl, ażeby poradzić młodej kobiecie przeniesienie się do mojego powoziku, ale znalem jej pogardę narodową dla „krajowców" więc nie odezwałem się ani słowa i w dalszym ciągu jechaliśmy pod górę, wymieniając obojętne słowa.

Nagle młoda dama krzyknęła. Stary „kuruma" upadł, dysząc wysunęły mu się z jego ręki, a powozik zaczął staczać się w dół.

Wyskoczyłem na bruk. Ale zaledwo dotknąłem ziemi, kiedy stary „kuruma", zbierając resztki sił, zdołał wykręcić powozik i upadł pod jego koła, które powstrzymał swojem ciałem.

Młoda dama wysiadła i oboje spojrzeliśmy na bezwładne ciało, obalone przez wiek, słońce i chorobę, niewątpliwie już dawną.

— Ocalił swoją twarz — rzekł spokojnie mój młody „kuruma".

Rzeczy ciekawe.

PIWO PŁYNĄCE Z WODOCIĄGU.

Robotnicy amerykańscy, którzy zajęci byli w pobliżu miasta Lancester przy naprawie wodociągów podziemnych, zrobili bardzo sensacyjne odkrycie, mianowicie, że z rur wodociągowych wypływało piwo. Urząd śledczy stwierdził, iż przemytnicy alkoholu zorganizowali w ten sposób dostarczanie piwa swoim klijentom, przekupiwszy najpierw robotników wodociągowych.

PIES W BUTACH.

Kot w butach — to było już przynajmniej w baśni. Pies w butach — to sensacja t. zw. towarzystwa paryskiego. Dla psich faworytów pięknych pań paryskich wymyślił jakiś sprytny szewczyk buty z ciepłego filcu i oto na ulicach Paryża paradują piękne charty i wesołe foksterjerki w wysokich śliczn ych trzewiczkach. Panie paryskie twierdzą, że buty są dla zdrowia psa zupełnie niezbędne i że tylko cudem nie powyzdychały dotychczas wszystkie psy Francji, które przecież dopiero od niedawna noszą owe zbawcze buty. Jest to tembardziej zabawne, że francuskie dzieci nawet w najchłodniejsze dni świecą gołemi łydkami i kolanami, sinemi z zimna, aż litość bierze patrzeć....

POMNIK B. CESARZA KAROLA.

Według „Luzerner Neueste Nachrichten" właściciel zamku Hertenstein, nad jeziorem Czterech Kantonów, będący monarchistą austrjackim, postanowił wybudować na terenie, należącym do zamku, pomnik b. cesarza Karola, w miejscu, z którego na jesieni 1921 r. zdetronizowany monarcha wzbił się samolotem tronu węgierskiego.

MOSTY WISZĄCE.

Do niedawna jeszcze most wiszący Waszyngtona w Nowym Jorku, leżący 1050 m., rozpiętości jednego przęsła był w tej dziedzinie rekordem. Potem pobił go most San Francisco o rozpiętości przęsła 1200 m., a w tej chwili zdobywa rekord projekt budowy mostu Narrows w Nowym Jorku, który będzie liczył 1500 m. długości przęsła. Technicznie i praktycznie biorąc możliwa jest jeszcze budowa mostu długości 5000 m. przęsła — teoretycznie możnaby dojść nawet do 15.000 m. tylko... że z tą chwilą most musiałby runąć pod własnym ciężarem, gdyż niema dotąd stali, któraby taki potworny ciężar (własny zresztą) zdołała wytrzymać.

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

55

— Czy to Gail? — zapytał łagodnie Galt i dodał ze skruchą: — Przykro mi, że cię budzę, ale nie chciałem, żebyś się dowiedziała dopiero z gazet, co się u mnie działo tej nocy... Nie, teraz nie grozi mi już żadne niebezpieczeństwo. Za chwilę zjawi się komisarz Toohey z mego okręgu. Ktoś chciał podpalić mój dom. Jednocześnie wzięli się skądsiś włamywacze — musiałem wezwać policję. Pisma zrobią prawdopodobnie z igły widły — dlatego chciałem cię uprzedzić. Serdecznie przepraszam, że cię obudziłem, ale wolałem ci oszczędzić niepotrzebnej trwogi.

Słowa jego i ton miały taki wpływ na kobietę, siedzącą koło stołu, że rozbroiły ją z ostatniego środka obrony — z pogardy. Przekonała się, że Galt był jednak mężczyzną, wrażliwym na urok kobiety. Ba! nietylko wrażliwym, ale czułym, troskliwym i zakochanym.

— Nie — mówił dalej. — Opanowałem sytuację. Proszę cię, moja droga, nie przejmuj się, bo niema czego. Bądź dobra, przebacz mi i połóż się zpowrotem... Proszę... Dobranoc, kochana!

Miał teraz taki wyraz twarzy, jakby zapomniał, gdzie się znajduje i dopiero dzwonek od frontu wyrwał go z zamyślenia. Na ten dźwięk wyjął pośpiesznie z kieszeni kluczyk i rozkuł z kajdan nogi swojej branki.

Nie poruszyła się, ale w twarzy jej i ciele sprężyła się kocia wściekłość. Galt odwrócił się od niej, nie patrząc. Będąc już w hallu, zawołał:

— Radzę pani nie opuszczać tego pokoju!

I, nie czekając nia odpowiedź, zbiegł po schodach.

Kobieta wybiegła do hallu i spojrzała wgórę klatki schodowej, lecz przypomniała sobie krzyk człowieka porażonego prądem. Wiedziała, że prąd działał. Mogła go coprawda wyłączyć, ale coś sparaliżowało jej wolę, coś silniejszego niż kajdany.

Dym rozpłynął się w żółtawą mgłę i widać było całe schody. Nadole skrzypnęły drzwi frontowe i dały się słyszeć grube głosy i ciężkie kroki. Przyszła policja. Galt mówił coś szybko, zwięźle.

Wszyscy weszli do poczekalni na parterze i głosy przycichły. Po kilku chwilach rozległy się znów wyraźnie i schody zatrzeszczały pod ciężarem kilku par nóg. Kobieta cofnęła się do pokoju z uczuciem zwierzęcia, które wpadło w potrzask. Bo jednocześnie usłyszała kroki na dachu — odważne, hałaśliwe kroki władzy.

Galt, biegnąc po schodach w górę, krzyknął do ludzi, znajdujących się na dachu:

— Nie dotykajcie drzwi, dopóki nie wyłączę prądu.

Poczem wpadł do pokoju i wyłączył prąd.

— Teraz możecie! — krzyknął.

Drzwi strychu otworzyły się i po schodach zeszło kilku cywilów. Jednocześnie do pokoju weszło czterech policjantów z komisarzem na czele. Kobieta czekała.

Jeden z cywilów zaraportował komisarzowi:

— Wyciągnęli kogoś przez drzwiczki w dachu. Są ślady — rysy od obcasów. Zwiali dranie.

— I tamci z piwnicy także — rzekł jeden z policjantów. — A pański Japończyk pokiereszowany i trochę oszołomiony, ale nic mu nie będzie. I jego więzień także zwiał.

— A tamten z okna naprzeciwko? — zapytał Galt komisarza.

— Znaleźliśmy tylko strzelbę z tłumikiem Maxima na lufie. Mógł był pana sprzątnąć bez żadnego hałasu.

— Domyślałem się tego — rzekł sucho Galt i zmieniając wyraz twarzy dodał: — Panie komisarzu, to jest panna Smith.

Tyle tylko powiedział, ale jego lakonizm był aż nadto wymowny. Łatwo się było zorjentować, że jego stosunek do „panny Smith" należy do tych stron życia, o których się nie mówi. Komisarz Toohey zmierzył młodą kobietę badawczem spojrzenie i skinął głową na znak, że to nie jego sprawa.

— Ale o co właściwie idzie, panie Galt? — zapytał. — Czego ta banda od pana chce? Dlaczego napadła na pana dom?

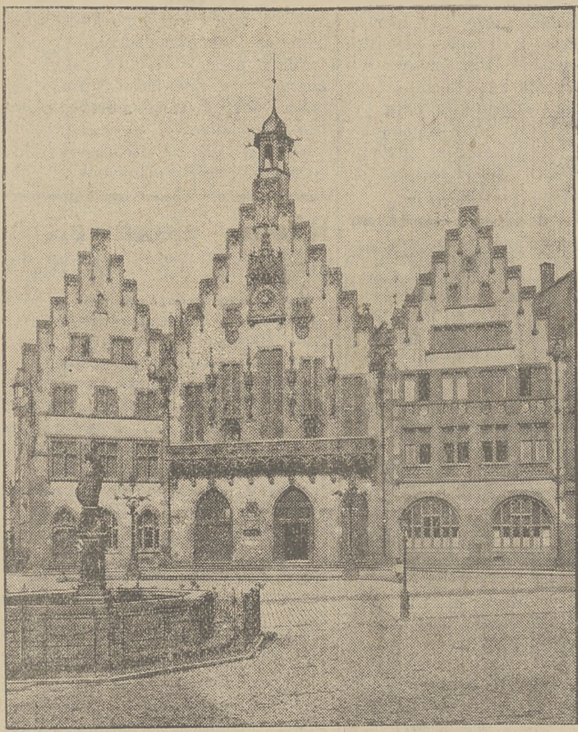
— Nie wiem.

Komisarz Toohey okazał intensywne zdziwienie.

— Ależ musi pan coś podejrzewać. Czegoś się pan domyślać?

— Niczego się nie domyślam.

— Panie Galt — rzekł komisarz już mniej przyjaznym tonem. — Wczoraj, rozmawiając ze mną i z panem Branly'em, dał nam pan do zrozumienia, że pan coś podejrzewa.



Gmach w Frankfurcie nad Menem, miejscu urodzenia Goethego, gdzie w dniu 22 b.m. odbył się centralny obchód ku czci wielkiego poety w 100-ną rocznicę jego śmierci.

Dar sułtana

DLA OJCA ŚW.

Sułtan Bohandy, Andrzej Kalindo, nadesłał Ojcu św. za pośrednictwem generalnego superjora OO. Białych piękną statuetkę z kości słoniowej, wyobrażającą N. Marję Pannę. Statuetka ta, wykona przez miejscowego artystę-murzyna, posiada wielką wartość nietylko ze względu na cenny surowiec, ale także jako nadzwyczaj oryginalne dzieło sztuki. Ojciec Święty przesłał Kalindo podziękowanie i błogosławieństwo Apostolskie.

ZARZĄD FIRMY

„M. ŁEMPICKI, Spółka Akcyjna,

Przedsiębiorstwo Górnicze, Wiertnicze i Hydrotechniczne"

zawiadamia pp. Akcjonarjuszów, że w dniu 24 kwietnia 1932 r. o godzinie 16-ej w biurze Firmy w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego Nr. 26 odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej za rok 1931. 3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok 1931. 4) Powzięcie uchwały o pokryciu strat za 1931 r. 5) Kwitowanie Władz Spółki z wykonania przez nie obowiązków za 1931 r. 6) Upoważnienie Zarządu do załatwiania na prawach Walnego Zgromadzenia wszelkich formalności, związanych z wymianą akcyj 10-złotowych na 100-tu złotowe. 7) Wybór członków Komisji Rewizyjnej na rok sprawozdawczy 1932. 8) Wybór czasopisma w Sosnowcu dla umieszczania statutowych ogłoszeń. 9) Wolne wnioski.

PP. Akcjonarjusze, życzący sobie wziąć udział w Zgromadzeniu winni na 7 dni przed terminem zebrania złożyć w biurze Spółki w Sosnowcu, ul. Małachowskiego Nr. 26 swe akcje lub odpowiednie zaświadczenia notarjalne, albo bankowe o zdeponowaniu akcyj.

Ewentualne pełnomocnictwa mogą być tylko piśmienne, przyczem Członkowie Zarządu i Pracownicy Spółki nie mogą być pełnomocnikami.

Wolne wnioski należy zgłosić Zarządowi — Sosnowiec, ul. Małachowskiego Nr. 26 na dwa tygodnie przed terminem Walnego Zgromadzenia. 2016

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.